

Kompozycja



W parku przy siedzibie Związku Polskich Artystów Plastyków na ul. Foksal otwarto wystawę pod nazwą „Rzeźba w ogrodzie”. Na zdjęciu: „Kompozycja” St. Lisowskiego. CAF—fot. Czarnogórski

Zostatniej chwili

W WARSZAWIE rozpoczęło się VIII plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL. W pierwszym dniu obrad referat pt. „Sytuacja w rolnictwie a zadania ZSL” wygłosił sekretarz NK Hr. Drzewiecki.

KIEROWNICTWO Forca Quirera postanowiła ogłosić w piątek strajk ostrzeżeniowy 47 tysięcy robotników zatrudnionych w największych francuskich zakładach samochodowych Renault.

NA POLIGONIE doświadczalnym w stanie Nevada dokonano kolejnego wybuchu jądrowego.

DELEGAT Japonii Matsumura zgłosił na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosek, aby rozmowy Podkomisji Rozbrojenia zostały wznowione nie 1 stycznia 1958 r.

W ODBYWAJĄCYCH się obecnie ćwiczeniach sił morskich NATO bierze udział oprócz jednostek W. Brytanii, Francji, Belgii i Holandii również 13 zachodnio-niemieckich polowalaczy min.

WŁADZE amerykańskie, otrzymany meldunki o koncu trzęsienia ziemi w tureckim obozie wojskowym w pobliżu Aleksandretty.

DO POLSKI przybyła na zaproszenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego delegacja związkowej komisji normalizacyjnej Jugo Sławki.



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

Cena 40 gr

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI. Środa, 25 września 1957 roku Nr 229 (1551)

Nigdy nie zgodzimy się na nierealne i absurdalne koncepcje Adenauera

Kancelerz boński domaga się rezygnacji Polski z suwerennych praw do Ziemi Zachodnich i podporządkowania ich kariatelom zachodnio-europejskim uzależnionym od NRF

KANCELERZ Adenauer udzielił amerykańskiemu kancernowi telewizyjnemu „Columbia Broadcasting System” wywiadu, w którym poruszył m. in. sprawę stosunków z Polską.

Adenauer powiedział, że może sobie wyobrazić „taki rozwój wypadków, który doprowadzi do tego, iż w zjednoczonej Europie znajdzie również rozwiązanie sprawa granicy na Odrze i Nysie”.

OSWIADCZYŁ on, że „Republika Federalna nigdy nie będzie prowadziła wojny w sprawie linii Odra — Nysa”, ale równocześnie „anulując” pozawojenne realizmu koncepcje kancelerz wyraził pogląd, że „pewnego dnia cały obszar za linią Odra Nysa będzie musiał znaleźć się w obrębie europejskiej wspólnoty węgla i stali oraz wspólnego rynku i obecne granice polityczne będą coraz bardziej tracące na znaczeniu. Wówczas będziemy musieli cierpliwie w drodze stopniowego rozwoju szukać jakiegoś rozwiązania”.

Następne pytanie dotyczyło interpretacji lansowanego przez niektórych koła bońskie tzw. prawa do ojczyzny. W odpowiedzi na to Adenauer oświadczył, że „ludzie muszą mieć możliwość powrotu do kraju, z którego zostali wysiedleni”.

JESI te „dwa problemy (tj. powrót wysiedlonych oraz przyłączenie gospodarcze polskich Ziemi Zachodnich do wspólnoty węgla i stali i do wspólnego rynku — przyp. red.) zostaną rozwiązane — dowodził dalej kancelerz — wówczas rozwiążemy problem politycznych”.

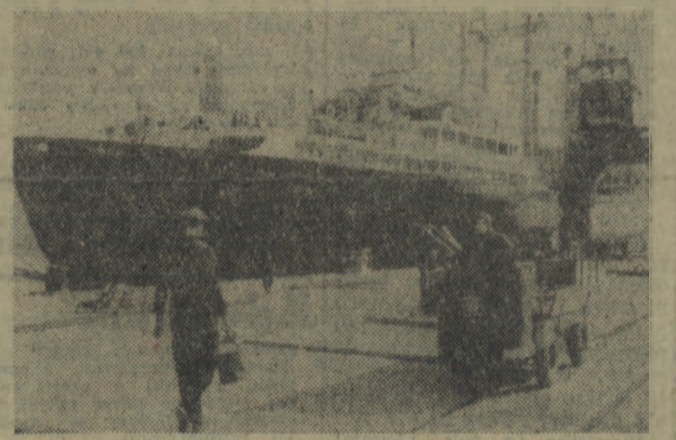
Na pytanie, czy nowy rząd NRF nawiąże stosunki dyplomatyczne z Polską, Adenauer odpowiedział, że „trzeba będzie zacząć od zacieśnienia stosunków handlowych i gospodarczych — a potem posuwać się dalej krok za krokiem”.

W dalszym ciągu wywiadu

Przed świętem narodowym Chin

Na zdjęciu: dzieci chińskie na plaży w znanej miejscowości letniskowej Peitaiho (północne Chiny). Fot—CAF

Kancelerz powiedział, że rząd NRF w całej rozciągłości wy-



Dzień dobry

25 WRZESIEŃ 1954 Sejm PRL uchwałił orzeczenie, które wyborczą do rad narodowych oraz ustawę o reformie podziału administracyjnego wsi i powiatów, gromadzkich rad narodowych.

ZACHMURZENIE zmienne i miejscami przelotne orady. Temperatura maksymalna w granicach od 10 st. na północ do 18 st. na południu kraju. Wiatry na ogół umiarkowane.

ŻEGLARZE Koszalińskiego Klubu Morskiego odbyli w tym roku kilka rejsów pełnomorskich po Bałtyku. Przed paru dniami wypłynęli oni na ostatni rejs na yaciu „Orkan”. Uczestnikami rejsu są: uczestnikami rejsu chodzący o zdobycie szczytu w szkoleniu morskim. Kierownikiem obecnej wyprawy jest Bronisław Szmidt — uczestnik rejsu polskich jachtów do Narutka.

PISALISMY w tym miejscu (13. 9. 57 r.) o braku koks w punktach kowalskich na terenie powiatu waleckiego. PZGS walczy o dostarczenie dla wszystkich GS-ów koks dla punktów kowalskich. Z informacji PZGS wynika, iż posiada on obecnie w magazynach GS-u ok. 50 ton koks.

„Głos” rozmawia z tytułową postacią znanej powieści radiowej „Matysiakowie”

● P. MATYSIAKOWA MIESZKA W WARSZAWIE ● CZY ZOSIA WYJDZIE ZA P. KOLASIŃSKIEGO? ● DUŻO LISTÓW PRZYCHODZI NA ULICĘ DOBRA

DZIENNIKARZ ma zamiar przedstawić czytelnikom „Głosu” głosną postać. Od 40 paru tygodni owa postać zajmuje umysły wielu ludzi na miarę najpoważniejszych wydarzeń. W niedzielę, w warszawskich tramwajach słyszał nieodzowny dialog:

— Poczekaj, dokąd spieszysz? Odwleki! Inaklet rekawa, szybko spojrzę na cyferblit zegarka: — Dziwiała! Za pół godziny nadadzą... — Spiker: rozgłośni warszawskiej zapowiada na antenie kolejny odcinek powieści radiowej „Matysiakowie”. — Genek, co ty? — słysząc przez radio przestrzaśony ait paui Matysiakowej...

P. Matysiakowa mieszka w Warszawie. Trzypiętrowy dom przy ul. Dobrej, Czarne, rzucane w biel emalii litery, układa popularne nazwisko: Matysiakowa.

Kobieta ma rozwichrzone włosy, ręce ledwo wylarte z mydła, zmoczony fartuch. Nieme pytanie dziennikarza i odpowiedź: tak, Matysiakowa.

P. Matysiakowa przed chwilą przetrwała pranie.

Dziennikarz bawi w małym mieszkaniu od kilkudziesięciu minut. Pije mocną herbatę i — pyta:

— Czy Zosia wyjdzie za pana Kolasińskiego? — Pani Matysiakowa przynosi gruby pakiet poszeregowanej korespondencji. Na oko sądząc ze sto listów porusza kwestię zamążpojęcia Zosi. Ludzie piszą, żeby nie wydawać Zosi za pana Kolasińskiego. Proszę, ba! ostrzegają przed tym krokiem.

10-tysięcznik „Żeromski”

Zaloga niemieckiej ślodzi w Warnemünde postanowiła dla uczczenia 40

Dzień dobry

25 WRZESIEŃ 1954 Sejm PRL uchwałił orzeczenie, które wyborczą do rad narodowych oraz ustawę o reformie podziału administracyjnego wsi i powiatów, gromadzkich rad narodowych.

ZACHMURZENIE zmienne i miejscami przelotne orady. Temperatura maksymalna w granicach od 10 st. na północ do 18 st. na południu kraju. Wiatry na ogół umiarkowane.

ŻEGLARZE Koszalińskiego Klubu Morskiego odbyli w tym roku kilka rejsów pełnomorskich po Bałtyku. Przed paru dniami wypłynęli oni na ostatni rejs na yaciu „Orkan”. Uczestnikami rejsu są: uczestnikami rejsu chodzący o zdobycie szczytu w szkoleniu morskim. Kierownikiem obecnej wyprawy jest Bronisław Szmidt — uczestnik rejsu polskich jachtów do Narutka.

PISALISMY w tym miejscu (13. 9. 57 r.) o braku koks w punktach kowalskich na terenie powiatu waleckiego. PZGS walczy o dostarczenie dla wszystkich GS-ów koks dla punktów kowalskich. Z informacji PZGS wynika, iż posiada on obecnie w magazynach GS-u ok. 50 ton koks.

Polska i NRD zacieśniają współpracę w dziedzinie żeglugi

Z BERLINA powróciła delegacja Ministerstwa Żeglugi i Gospodarki Wodnej, która przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami ministerstwa komunikacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

TEMATEM rozmów były m. in. sprawy związane z wykończeniem drogi wodnej z Kaliningradu do Magdeburga, projektami budowy kanału Odra — Dunaj, uruchomieniem przewozów tranzytowych drogą wodną drogami wodnymi NRD do państw zachodniej Europy polskim taborem oraz rozwojem pasażerskich przewozów turystycznych śródlądowymi drogami wodnymi.

W rozmowach przeprowadzonych w duchu wzajemnego zrozumienia i w atmosferze przyjaźni obie strony wyraziły poglądy co do konieczności dalszego pogłębienia współpracy i wzajemnej wymiany doświadczeń w dziedzinie żeglugi śródlądowej i dróg wodnych oraz gospodarki wodnej między Polską a NRD.

Ślugus Hitlera niech jedzie tam, skąd przyjechał

Ludność Londynu protestuje przeciwko przybyciu gen. Speidla

DO Londynu przybył b. generał hitlerowski Speidel, pełniący obecnie funkcję dowódcy wojsk lądowych NATO w Europie środkowej.

Speidel przeprowadził rozmowy z angielskim ministrem obrony Sandyssem, z szefem sztabu generalnego i innymi wyższymi oficerami brytyjskimi.

Rozmowy — zdaniem prasy angielskiej — skoncentrowały się przede wszystkim na sprawie liczebności angielskich sił zbrojnych znajdujących się w Niemczech zachodnich.

PRZYBYCIE Speidla do Londynu wywołało oburzenie społeczeństwa angielskiego. Władze brytyjskie przedsięwzięły specjalne środki ostrożności. Na lotnisko nie dopuszczono dziennikarzy. Podano również do wiadomości, że żaden dziennikarzysta nie będzie mógł rozmawiać z generałem Speidlem.

PRZYJAZD do Londynu byłoby hitlerowskiego generała Speidla — wywołał wielkie oburzenie w stawie, czy też jest on ofiarą zbrodni.

naszym ZDANIEM

Szereg kółek rolniczych, np. w pow. bytowskim, pragnie uruchomić produkcję materiałów budowlanych. Rozpoczęcie pracy uniemożliwiła im jednak brak odpowiedniego sprzętu, takiego, jak dachowczarki, ceglarki, pustaczarki, stoły wibracyjne itd. Z drugiej strony spore ilości takiego właśnie sprzętu oferowała niedawno naszym PZGS-om do rozproszczenia CRS w Warszawie. PZGS-y nie skorzystały z oferty.

Nie jest to przykład osobobny. Już w niejednym wypadku nasze GS-y i PZGS-y odmówiły przyjęcia do sprzedaży towarów, poszukiwanych przez właśc. Pisaliśmy np. swego czasu o rezygnacji niektórych GS-ów z przydziału nawozów sztucznych. Przykłady te świadczą z jednej strony o słabym rozpoznaniu rynku wiejskiego przez PZGS-y, z drugiej zaś o braku współpracy między gospodarzami samorządem chłopskim, a spółdzielczością zaopatrzeniową!

Kółka rolnicze na Koszalińskiemu wsi są faktem, chłopki samorząd gospodarczy stale się silą, z którą trzeba będzie się liczyć coraz bardziej. Dobro wsi wymaga nawiązania ścisłej współpracy między zarządnymi kół rolniczych, a zarządnymi poszczególnych GS-ów. między powiatowymi związkami kół i organizacjami rolniczymi, a PZGS-ami. Dotyczy to również wszelkich wojewódzkich. Na naszym terenie współpraca ta niestety nie istnieje. Wiele GS-ów, jak i spora ilość kół rolniczych, dotychczas nie wie np., że kółka rolnicze uzyskały możliwość przejęcia kontraktacji z rąk agentów GS...

Naszym zdaniem, obecnej sytuacji, w której „każdy sobie rzepkę skrobie”, w której cierpi i autoritet kół rolniczych, i sprawa należytego zaopatrzenia wsi, dłużej tolerować nie można. Inicjatywe w swe ręce powinny wziąć przede wszystkim rady na rodowe. Muszą one dobro wadzić do nawiązania ścisłej, codziennej współpracy między gospodarzami samorządem chłopskim, a spółdzielczością zaopatrzeniową i zhytu. Chodzi również o to, by szereg powiatowych związków kół i organizacji rolniczych, które reprezentują i bronią zawodowych interesów rolników, uzyskały odpowiednie uprawnienia kontrolne nad pracą GS-ów i PZGS, przy najmniej w dziedzinie należytego wywiązywania się tych ze swych zadań w zaopatrzeniu wsi, kontraktacji itd.

(Dokończenie na str. 2)

Balon „Syrena” padł łupem szabrowników

OD KILKUNASTU dni trwało poszukiwanie balonu „Syrena”, który w czasie pokazów lotniczych w Mieleni uleciał w powietrze bez obsługi.

Okazało się, że „Syrena” leciała w ubiegłym tygodniu w kierunku południowym, pow. Krasnostaw. Wiele spośród mieszkańców tej wsi poczęło noszą i rozkradło powłokę balonu, chcąc bezmyślnie niezwykłe zsony i kosztowny sprzęt. Władze MO prowadzą w tej sprawie śledztwo.

(Dokończenie na str. 2)

Komentarz DNIŃA

Realizm i miraż

PRAWA stosunków polsko-niemieckich była nieraz poruszana w toku zakończonej ostatnio kampanii przed wyborczej w NRF. Spodziewano się — i byli ku temu dumni — że kanclerz Adenauer po awyświetlonej wypowiedzi podejmie ten problem. Dodatkowo w tym momencie nacisku nań była niejednolita reakcja kół zachodnio-niemieckich. Na wspólne oświadczenie polsko-jugosłowiańskie, podkreślające niestanowisko granicy na Odrze i Nysie.

I rzeczywiście, problemy te zostały m. in. poruszone w wywiadzie udzielonym ostatnio przez kanclerza Adenauera amerykańskiej telewizji Columbia Broadcasting System.

Są dwa momenty w tym wywiadzie, które pragniemy zanotować: 1) podkreślenie, że Republika Federalna nigdy nie będzie prowadziła wojny w sprawie linii Odra — Nysa; 2) stwierdzenie, że nawiazanie stosunków z Polską należy rozpocząć od ścisłych stosunków handlowych i gospodarczych.

PODKREŚLAMY że dwa momenty, gdy świadczą one o postępie realizmu w ocenie perspektyw i możliwości współpracy między Polską a NRF. Wyrzuciłoby się jednak wrażenie, że normalizacja stosunków pomiędzy Polską a NRF jest rzeczą całowicie konieczną nie tylko z punktu widzenia interesów obu nacji, ale również z punktu widzenia pokoju w Europie. Toteż w wywiadzie kanclerza Adenauera chcielibyśmy widzieć krok przybliżający możliwość rozpatrzenia tego problemu.

TRUDNO nam jednak zgodzić się z drugą częścią wywiadu Adenauera a zwłaszcza z jego uzasadnieniem, w jakimi to sposób ma nie dojść do wojny o Odrę — Nysę. Zda niem bowiem kanclerza — jak podaje DPA — pewnego dnia cały obszar za linią Odrę — Nysę musi znaleźć się w obrębie europejskiej wspólnoty rynku; po wtóre zaś, muszą mieć możliwość powrotu na te tereny ludzie, stamtąd wstąpieni.

„Jeśli to dwa problemy zostaną rozwiązane i wskutek tego dojdzie do absolutnego niezbednego odroczenia między Polską i NRF — oświadczył kanclerz Adenauer — wówczas rozwiązanie (problemu Odrę — Nysę — przyp. red.) nastąpi samo przez się”.

Czytając to nie można oprzeć się wrażeniu, że kanclerz Adenauer chciałby podsunąć nam swoje stare i tezy przy pomocy nowych formułek. Czyż nie jest oczywiste, że Polska nie zgodzi się — i nie może się zgodzić jeśli chce pozostać państwem niepodległym — na oddanie swego nadodrzańskiego przemyślnictwa pod kuratelę wspólnoty węgla i stali, w której prym wiodą Kruppowie, Mannesmannowie?

A jeśli Polska na to się nie zgadza, to jak kanclerz boński wyobraża sobie realia zacie swych „planów”?

Czyżby siła?.. To, co zatem postawia z jego stwierdzenia o przagnieniu pokojowej normalizacji stosunków z Polską?

DLATEGO — kwitując zapowiedź nawiazania „ściślejszych” stosunków handlowych i gospodarczych NRF i Polski, jako kroku naprzód, jednocześnie otwarcie stwierdzamy: problem Odrę i Nysę został zatłoczony raz na zawsze. Granica ta nie będzie podlegała żadnej dyskusji.

Bijemy na alarm!

Trzeba położyć kres niszczeniu budynków mieszkalnych

MZBM-y nie zdały egzaminu na odcińku konserwacji i remontów domów. Może inicjatywa społeczna poprawi sytuację

MINISTERSTWO Kontroli Państwowej zakończyło cykl kontroli gospodarki mieszkaniowej ze szczególnym uwzględnieniem sprawy remontów budynków. Wyniki kontroli potwierdzają smutną prawdę, że budynki mieszkalne w Polsce na skutek wadliwej konserwacji, niszczenia w niezwykle szybkim tempie.

Na ogólną liczbę około 700 tys. budynków czynszowych w naszych miastach około 40 proc. wymaga pilnego przeprowadzenia mniejszych lub większych remontów. Jak do tego doszło?

PRZED WSZYSTKIM do roku 1949, nie przeprowadzono żadnych remontów, nawet w domach wymagających drobnej tylko naprawy. Od 1949 roku do końca 1956 roku wydano na remonty domów około 4,3 mld zł, podczas gdy — według obliczeń Ministerstwa Gospodarki Komunalnej na ten cel potrzeba średnio około 3,3 mld zł rocznie.

Poza tym na obecny stan złożyły się: niewłaściwa polityka w stosunku do prywatnych właścicieli domów czynszowych, brak materiałów budowlanych i stwierdzenia w czasie kontroli niewłaściwa nimi gospodarka. Obecnie trudno wyrównać bieżące minione lata.

BUDYNKI należące do państwa — jest ich 66 proc. są administrowane i konserwowane przez Miejskie Zarządy Budynków Mieszkalnych. Kilkuletnia działalność MZBM-ów wykazała, że sumy ze świadczeń i czynszów, z których teoretycznie powinno się pokrywać koszty remontów bieżących i kapitalnych, nie stają w żadnej rozsądnej proporcji do istotnych wydatków na te cele.

Ustalono w 1948 roku tzw. ryczałty świadczeń obywateli do dotychczas w niemieckiej wysokości, mimo, że koszty usług wzrosły w minionym okresie co najmniej o 25 proc. Tak więc MZBM — nie tylko nie dysponują pieniędzmi na przeprowadzanie remontów bieżących, ale również dopłacają w gruncie rzeczy do osobistych wydatków lokatorów, jak zwykłe wady, wywóz śmieci czy oświetlenie mieszkań.

Miejskie Zarządy, jako tworzy nienaturalnie duże, źle orientują się w stanie technicznym administrowanych przez siebie domów; mają błąd rokratyczny styl załatwiania spraw, wymagający skceptacji kilku ogniw dla dokonania drobnej nawet naprawy.

Wszystko to, jak również stwierdzony w czasie kontroli częsty brak dozoru, godzenie się z marnotrawstwem materiałów i prześlągnięciem czasu na wykonywanie robót, pozwala stwierdzić, że MZBM-y nie są dobrymi gospodarzami administrowanych przez siebie domów.

FAKT ten jest tym bardziej smutny, że jest on ogólnie znany, a mimo to proponowana przed 3 lata decentralizacja MZBM-ów, która mogła by sprawę polepszyć, nie jest przeprowadzana (głównie na skutek oporów samych MZBM-ów).

W niepełnym stanie użytkowania znajdują się budynki czynszowe będące własnością prywatną. Z materiałów zebranych przez Ministerstwo Kontroli Państwowej wynika, że tak Ministerstwo Gospodarki Komunalnej jak i rady narodowe próbują poprawić sytuację poprzez wprowadzenie komitetów lokatorów w większych domach, wskazuje nie nadzoru fachowo-administracyjnego nad budynkami, raczej najniższy podział sum na remonty itd. Wydaje się jednak, że potrzebne jest w tej dziedzinie zastosowanie radykalniejszych środków.

Prowokacja »czarnych koszul« u grobu Mussoliniego

PIELGRZYMKI faszystów do grobu Mussoliniego trwają. W ub. niedzielę przybyło ich do Forli na cmentarz San Cassiano w pobliżu Ferrady około tysiąca. Przybrani w czarne koszule faszystów wywołali szereg awantur korzystając z biernej postawy policji. Usilowali oni in. nie do puścić publiczności do jednej z restauracji, której właściciel znany jest ze swych postępowych przekonań. Próbowali także spieć w śpiewnik faszystowski, wrzucić okrzyki, aż wreszcie zdemontowali interwencję policji mieszkających w grupie faszystowskich awanturników i dali im bolesną lekcję. W wielu punktach miasta doszło do starć między faszystami a robotnikami. Kilkuosobna cęba została poburawiona.



Radio „Wolna Europa” dała wspomnienia b. d-cy obrony Warszawy w 1939 r. (gen. Czuma). Powstrzymywano wówczas 4 niemieckie dywizje pancerną, którą przez Piotrków parła na stolicę. Armia dowodzona przez gen. Czumę dysponowała 4-ema baonami artylerii ciężkiej, 6-ciomą działami przeciwpancernymi, a artyleria przeciwlotnicza w ogóle nie było.

Szary żołnierz — mówił generał — bil się bezprykladnie, jak w twierdzy. Około 80 czołgów niemieckich zostało rozbitych, a kiedy 250 pułk piechoty 5 dywizji atakowany przez całą dywizję niemiecką musiał się poddać niemieckiemu dowódcy oddziału, niemiecki dowódca oddziału kazał salutować zwycięstwu. Pierwszego października, ku po upadku Warszawy, gen. Czuma i gen. Römmler w kolumnach żołnierzy polskich szli do niewoli. Usłyszeli wówczas głos gen. von Biaskowitza, który patrzył na szare kolumny jeńców polskich powiedział: „Festung Warschau” — twierdza Warszawa.

I rzeczywiście, twierdza Warszawy były pierś żołnierzy i ludności. Wiemy o tym panie generale.

gen. Czuma był d-cą obrony Warszawy przed jej okapowaniem. Po okapowaniu Warszawy wojskami bronionymi się w stolicy dowodził gen. J. Römmler.

Dokończenia ze strony 1

Adenauer

zawsze najlepszą bronią. Adenauer energicznie odemontował pogłoski o projekcji wojny podjętej przez markę zachodnio-niemieckiej w drodze jej rewolucyjacji.

W zakończeniu kanclerz stwierdził, że rząd boński udzieli politycznego i moralnego poparcia polityce USA na arenie międzynarodowej.

★

NIEZALEŻNIE od różnych nieracjonalnych i absurdalnych koncepcji uregulowania stosunków ze Zachodem, a przede wszystkim z Polską, sprawa ta urasta do globalnego problemu politycznego w Niemczech zachodnich, zwłaszcza po wizycie polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii i oświadczeniu prezydenta Tito w sprawie granicy na Odrze i Nysie.

Konsekwencje polityczne tego oświadczenia skłaniają komentatorów do przypuszczeń, że zagadnienie rewizji polityki Bonn wobec Zachodu będzie głównym tematem rozważań nowego gabinetu. Prasa opozycyjna warzawca przy tym sządowi, że za długo, a tym zwlekał i dąży do zrozumienia, że został on zmuszony do aktywizacji swej polityki wobec odważnego oświadczenia prezydenta Tito.

„Odpowiedzialni politycy — stwierdza „FRANKFURTER RUNDschau” — mogą być niemal wdzięczni Tito, że usiłującą się w Belgradzie do sprawy na Odrze i Nysie pierwszy — i to wyprzedzając ich — odważnie poruszył ten drażliwy temat, o którym będą musieli mówić również politycy bońscy...”

„Deklaracja jugosłowiańska — pisze dziennik — jest ciężką porażką dyplomacji dla NRF. Zadane państwo nie czuje się dobrze, gdy karci się go jak ucznia. My zaś będziemy musieli zainkasować jeszcze więcej takich ciosów, a nie nie zahamujemy je wcześniej środkami dyplomatycznymi”.

NIEKTÓRE dzienniki zwracają uwagę, że NRF nie udało się uwzględnić deklaracji polsko-jugosłowiańskiej. „Daremnie bońskie ministerstwo spraw zagranicznych — pisze „DEUTSCHE ZEITUNG und WIRTSCHAFTS-ZEITUNG” — usiłowało spowodować osłabienie wagi historycznego gestu Juł Czapława. Jednocześnie siłownego przeciwko Republice Federalnej, demarże dokonane w pałacu spieszności na niczym”.

„FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG” widzi wyłączenie datę trądu bońskiego do rewizji stosunków ze Zachodem w tym, iż NRF w dostatecznym stopniu unosiła swą kontakt z Zachodem i dlatego chce w najbliższym czasie podjąć próby „oparcia” stosunków z krajami zachodnio-europejskimi na plasterczyźnie nacechowanej większym zaufaniem niż dotychczas”.

RÓWNOCZESNIE jednak w kołach politycznych Bonn powstawała się twierdzenie, iż rząd boński nie ma żadnej realnej koncepcji uregulowania stosunków z krajami Zachodu, [i]aż się błąd pod swągą nieracjonalnych sugestii

Spółdzielczość ogrodnicza przyjmuje sklepy z nasionami i sprzętem ogrodniczym

Z DNIEM 1 października br. wszystkie sklepy z nasionami i sprzętem ogrodniczym prowadzone dotychczas przez Centralę Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa, zostaną przejęte przez spółdzielczość ogrodniczą.

Poza przejętymi 82 sklepami, spółdzielczość ogrodnicza zamierza otworzyć w najbliższym czasie około 70 nowych sklepów w miejscowościach skupiających największą produkcję warzyw i owoców. Sklepy spółdzielcze będą zaopatrzone w sprzęt ogrodniczy, środki ochrony roślin, nawozy, okna inspektowe i szkło. Będzie w nich można nabyć także ule, węzę pszczelarską itp.

Centrala spółdzielni ogrodniczych powołała specjalny zakład zaopatrzenia, który będzie prowadził 12 wzorcowych sklepów w dużych miastach. Zaopatrzą one w odpowiedniej ilości towaru tzw. sklepy-bazy, będą mogły dokonywać przetrzutów nasion i sprzętu do innych placówek sprzedaży detalicznej.

SPÓLDZIELCZOŚĆ ogrodnicza zamierza również zająć się w przyszłości produkcją sprzętu ogrodniczego, zwłaszcza tch asortymentów, których nie można nabyć na rynku.

Grypa szaleje w W. Brytanii

W CHWILI obecnej choruje na grypę w W. Brytanii 250 tys. osób, w tym 100 tys. dzieci w wieku szkolnym. Jak dotychczas zanotowano 50 wypadków śmiertelnych. Zdaniem lekarzy, nie ma jednak powodów do alarmu, ponieważ choroba ma na ogół przebieg raczej łagodny.

Brytyjskie okręty wojenne i 10 dzie podwodne zostały wycofane z ćwiczeń NATO w celu przeprowadzenia szczepliń ochronnych wśród załogi i oficerów.

Groźba wojny

lub zamachu stanu

W MARIONETKOWEJ REPUBLICE

San Marino

M ALEŃKA republika San Marino, położona na górze Titan we Włoszech przeżywa swoje wielkie wydarzenie polityczne. Od kilkunastu lat u steru władzy republiki pozostawały ugrupowania lewicowe. Obecnie, kiedy cha decja stara się przechwycić władzę w republice sytuacja gwałtownie zaostrzyła się.

ARMIA San Marino w sile 150 żołnierzy wzięła udział w rozgrywkach partyjnych. Opozycyjne partie prawicowe swa laly posiadanie wa własnym gronie w miejscowej kadencji i wypowiedziały się przeciwko decyzji partii lewicowych które ogłosiły rozwiązanie Wielkiej Rady Powołanej (parlamentu) i zapowiedzi nowych wyborów. Powołanie istnieje obawa wybuchu wojny domowej lub zamachu stanu.

San Marino — małe państwo liczące 13 tys. ludzi przeżywa kryzys. Władza w rękach Rady Powołanej (parlamentu) i komunistów. Rząd taki był unikatem w Europie zachodniej.

Wobec zaostrzenia sytuacji rząd powołał pod broń całą rezerwe w liczbie 100 żołnierzy i 50 oficerów.

»Sprawa węgierska«

wpisana na porządek dzienny XII sesji ONZ

Z GROMADZENIE Ogólne NZ 57 głosami postanowiło wpisać tzw. „sprawę węgierską” na porządek dzienny bieżącej sesji. Przeciwko rezolucji głosowało 10 delegacji, 8 wstrzymało się od głosu, zaś 9 nie brało udziału w głosowaniu.

BEZPOŚREDNIO przed tym przedstawił Węgier, Peter Mod wyraził zdecydowany protest przeciwko interwencji w wewnętrzne sprawy jego kraju. Wytaplenie Mada poparł delegat ZSRR Gromyko, który oświadczył, że „przebieg węgierski” szkodliwy dla Dep. rta. an cie Stanu USA, a inicjatorzy tej „brudnej sprawy” pragną zatrut atmosferę i trzymać Zgromadzenie Ogólne w stanie ciągłego napięcia.

Głos zabrali następnie przedstawiciele W. Brytanii i USA. W sprawie przyjęcia o ONZ Chin Ludowych zabierało głos kilkunastu mówców m. in. przedstawiciel Polski, wicemin. spraw zagranicznych J. Winiewicz.

Hallo! Tu

»Szczęśliwa Fala«

»SZCZĘŚLIWA FALA« — wiadomości grających, że z okazji JUBILEUSZOWEJ GRZY 25, której ciągnienie odbyło się 22. IX. 1957 r., dyrekcja zakładu przetrzymała specjalne premie jubileuszowe. Premie te będą rozdzielane w drodze losowania na co najmniej dwa trafne skreślenia w kuponach, jakie wezmą udział w ciągnięciu gry 25 w dniu 25 wrzesnia br.

Na premie jubileuszowe oprócz już przeznaczonych: jednej premii w sumie 8.000 zł na kupon z 5 skreśleniami i jednej premii — 2.000 zł na kupon z 5 skreśleniami, dodatekowo przeznaczona jest jedna premia w wysokości 100 zł na 6 skreślenia, dwie premie po 300 zł na kupon z trzema skreśleniami, a także pomie dzy graczami, którzy będą mieli 2 trafne skreślenia — jedna premie 300 zł, jedna premie 200 zł i cztery premie po 100 zł. Premie te będą rozdzielane podczas ciągnięcia gry 27 w dniu 6 października br. Wyplata wygranych i rozdzielonych premii dokonana będzie w biurze „Szczęśliwej Fali”. Dlatego też, gracze, którzy będą posiadali kupon z trzema trafieniami z gry 25, powinni przed realizacją wygranych w punkcie odbioru upewnić się przedtem czy na te kupony nie padły jubileuszowe premie.

Tylko 5 rozbitków uratowano z zagłowca »PAMIR«

A MERYKAŃSKI parowiec „Saxon”, biorący udział w akcji ratunkowej na Atlantyku w związku z zatonięciem niemieckiego zagłowca „Pamir” odnalazł łódź ratunkową „Pamiru”, w której znajdowało się 5 członków załogi.

ROZBITKOWIE, z których 2 znajduje się w bardzo ciężkim stanie, oświadczyli, że łódź ich zabrała początkowo 10 osób, 5 osób, jednakże zmarło.

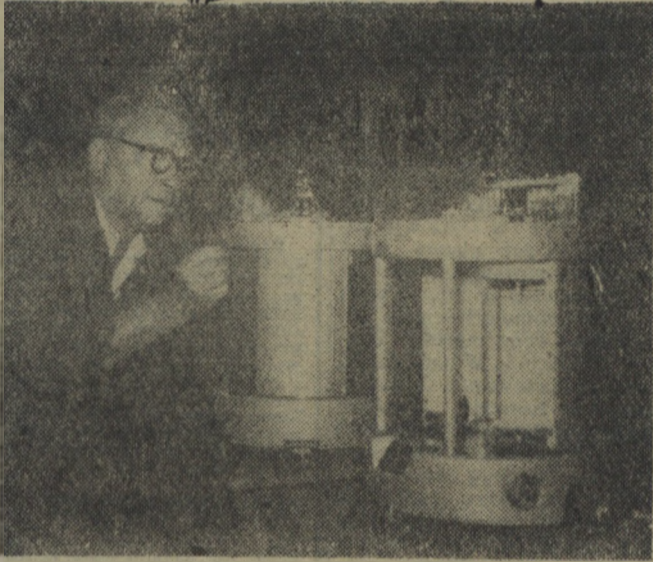
Jak podaje portugalska agencja informacyjna, amerykański frachtowiec „President Taylor” i statek liberyjski „Henn Trader” widziały „Pamir”, zmagający się z burzą. Ze względu jednak na własne bezpieczeństwo nie mogły udzielić mu pomocy. Kapitan statku „Queen Mary” Fasting oświadczył, że odebrał sygnały SOS „Pamiru” w momencie, gdy statek jego znajdował się w odległości 700 mil od „Pamiru”. Zdaniem jego 6 innych statków znajdowało się bliżej tonącego zagłowca w chwili jego zatonięcia.

Akcja ratunkowa trwa nadal.

Koty odziedziczyły milionowy spadek

ZMARŁA przed kilkoma dniami jedna z mieszkanki Mediolanu, zapisała swój majątek w wysokości 18 milionów lirów w zgodnym kołom z dwóch przedmiotami Mediolanu. W testamentie zastrzegła, że pieniądze te mają być wykorzystane na codzienne karmienie ukochanych przez nią zwierząt. Krowini zmarłej zamierzają wnieść skargę o unieważnienie testamentu.

NOWE WAGI



Zakłady Mechaniki Precyzyjnej we Wrzeszczu, obok zasadniczej produkcji wag półautomatycznych i automatycznych, przystąpiły do produkcji wag pomiarowych i mikroanalizacyjnych dla potrzeb laboratoriów instytucji naukowych i laboratoriów chemicznych. Wykonano już prototyp wagi mikrometrycznej o dużej dokładności oraz rozpoczęto montaż nowych typów wag WA-11 z metalu i szkła. Na zdjęciu: Antoni Słomczewski przy montażu wag analitycznych nowego typu WA-11. CAF—fot. Kosycarz

Co nowego w zakładach pracy?

OD kierownika technicznego Koszalińskich Zakładów Przemysłu Terenowego ob. R. Dobka dowiadujemy się, że w Fabryce Przetworów Tłuszczowych w Koszalinie, oprócz produkowanych dotychczas różnego rodzaju past, przystąpiono obecnie do produkcji nowych gatunków kolorowych świec choinkowych. Dotychczas bowiem tego rodzaju świece były sprowadzane z innych województw.

KOSZALIŃSKA Stolarska Mechaniczna przystąpiła w tym miesiącu do produkcji małych przystawek do tapczanów. Stolarska zdolna jest wyprodukować około 200 przystawek miesięcznie. Ponadto w IV kwartale br. stolarnia przystąpi do produkcji zupełnie nowych wzorów małych szafek bibliotecznych, stolików pod radio oraz kombinowanych stolików sypialnianych. Cena tych asortymentów, jak informuje kierownik techniczny, będzie zdecydowanie niższa od dotychczasowych.

Prototypy tych wzorów wykonuje obecnie Mechaniczna Stolarska w Koszalinie. W związku z tym chcielibyśmy zaproponować, by wszystkie podobne „nowinki”, na wzór fabryk z innych województw (poznzańskie, warszawskie), przed przystąpieniem do produkcji były wystawiane do oceny ludności. Spotkałoby się to na pewno z uznaniem wszystkich mieszkańców naszego województwa.

Polskie lokomotywy dla Chin

Polski statek „Kościszko” załadował większą partię drobnicy oraz cztery lokomotywy dla Chin Ludowych. Jest to w ostatnich latach rzadki ładunek w porcie gdyńskim. Ostatnio gdyńscy portownicy załadowali lokomotywy — również dla Chin — w roku ubiegłym. (ZAP).

Były takie wypadki

Strajk! Wiadomość ta spada da zwykle na wszystkich jak grom z jasnego nieba. Rozdzwaniają się telefony w komitetach partyjnych, ministerstwach i centralnych zarządach. Do fabryki przyjeżdża jeden za drugim samochody z przedstawicielami KW, P.M., redakcji. Najpóźniej w dniu następnym zjawiają się delegaci z centralnego zarządu lub ministerstwa. Często nie widzieli tu od lat. A przecież konflikt nigdy nie wybucha nagłe i z niczego. Jeśli zaskakuje on ogień partyjne, to dlatego, że więź między załogą danego przedsiębiorstwa a instancją partyjną jest niewiściwa.

W czasie omawiania listu KC w sprawie strajków liczą ni towarzysze zastanawiają się niejednokrotnie nad źródłami ich powstawania.

Strajk jest objawem konfliktu między załogą i pracodawcą, a w naszych warunkach administracją reprezentującą państwo. Obserwacje różnych strajków i konfliktów pozwalają stwierdzić, że w każdym wypadku można było uniknąć wybuchu i w formie zakłócającej produkcję. Dotyczy to również strajków spowodowanych nierealnymi żądaniami, bo w porę podjęta praca polityczna potrafi przekonać o niesłuszności takich żądań uczciwych robotników.

Często jednak powodem konfliktu jest sprzeczność pomiędzy słusznymi dążeniami załogi a biurokratycznym załatwianiem tych postulatów przez administrację. Tow. Go mułka niejednokrotnie już wskazywał, że w naszym ustroju strajk nie jest właściwą drogą dla dochodzenia żądań robotniczych pretensji. Na nie jednak będą wszystkie argumenty, jeśli nie zapewni nam skutecznego załatwienia słusznym żądan robotniczym legalnymi drogami.

Po Październiku mieliśmy w Koszalinie dwa wypadki przerwania pracy przez robotników. Pierwszy miał miejsce w Koszalińskiej Fabryce Mebli. Przyczyną jego był rozdział premii nieuwzględniający postulatów załogi. Dyrekcja nie poddała wtedy do wiadomości sposobu rozdziału premii i robotnicy dowiedzieli się o tym dopiero gdy zainteresowani pobrali pieniądze. Innym momentem zaostrzającym sytuację był brak autorytetu dyrektora w oczach załogi. Podobne podłoże miał dwugodzinny strajk w Sianowie (fabryka zapalek). Konflikt wywołało tu postępowanie dyrektora, który najpierw zgodził się na proponowany przez radę robotniczą podział premii, a następnie zwiózł z jej wypłatą. W końcu poszedł na urlop zastrzegając zastępcy, by nie podpisywał bez niego odpowiednich dokumentów. Postępowanie takie doprowadziło do konfliktu.

w tej sytuacji organizacja partyjna?

Istota sprawy tkwi w tym, że nie powinno być sytuacji, że ani organizacja partyjna ani związkowa nie wiedziałyby o krzywdzie załogi lub do włączyłyby się o niezado woleniu dopiero w momencie wybuchu strajku. Najczęściej członkowie partii lub rady są kładowej wiedzą o wrzeniu lub narastającym konflikcie, lecz albo udają, że tego nie widzą lub biernie śledzą rozwój wypadków. Tymczasem każdy sygnał świadczący o niezadowoleniu załogi powinien być rozpatrzony przez

ją więc płac nie dlatego, że nie chcą, lecz dlatego, że w obecnej sytuacji gospodarczej nie mogą tego uczynić. Żąda nie zaś czegoś co jest nierealne nie może być uważane za słuszne.

Ponadto każdy strajk poprzez przerwę w produkcji zmniejsza ilość wytwarzanych towarów, a więc pogarsza ekonomiczną sytuację kraju i w konsekwencji oddala możliwość poprawy warunków bytowych.

Każdy jednak konflikt sygnalizuje, że coś jest nie w porządku. Albo klasa robotnicza nie zdaje sobie sprawy z sytuacji, albo stosunki pomiędzy nią a partią zostały zakłócone z powodu błędów popełnionych przez jakiegoś ogólniwa. W każdym takim wypadku potrzebna jest praca

i w naszym województwie

List KC analizując przy czynny strajku stwierdza między innymi, że „w zakładach, w których doszło do strajku organizacja partyjna popadła w stan bezczynności, nie zajęła się w porę bolącą kłótnią, nie przeciwstawiła się niesłusznym żądanom i demagogii warcholów, wypuściła z rąk ster politycznego kierownictwa życiem swych zakładów”.

Wypadki w naszym terenie potwierdzają w pełni ten stan bezczynności. Nigdzie nie wiemy organizacje partyjne nie próbowały przedstawić żądań załóg, a te ostatnie przed przerwaniem pracy nie wyczerpały innych środków dla załatwienia swych postulatów. Oba przykłady wskazują jednoznacznie, że nieliczenie się z opinią załogi i biurokracja prowadzi bezpośrednio do konfliktów.

Powstaje jednak pytanie (zadaje się je często przy okazji dyskusji nad listem KC): jeśli robotnikom dzieje się krzywda, to czy pomimo tego nie powinni oni strajkować i jakie stanowisko ma zajęć

organizację partyjną. Jeśli wysuwane żądania są słuszne i realne, organizacja partyjna musi wziąć na siebie trud załatwienia sprawy i pobudzić w tym kierunku związek za wodowy. Gdyby natomiast organizacja partyjna doszła do wniosku, że żądania są nie realne, należy wyjaśnić swe stanowisko załozce, odmówić stanowczo i otwarcie poparcia takich postulatów, zwołując jednocześnie tych, którzy je wysuwają. Może się zdarzyć, że np. organizacja związkowa, której statutowym zadaniem jest reprezentacja robotników, nie podejmuje żadnej inicjatywy dla rozładowania konfliktu. Wtedy robotnicy winni zwrócić się z wyraźnym żądaniem rozpatrzenia sprawy, a jeśli do danego ogniska związkowego nie mają już zaufania, wybrać inną reprezentację lub skierować się do wyższej instancji. Należy pamiętać, że niezadowolone słusznym i realnym postulatów normalną drogą może być spowodowane tylko sprzecznym z linią partii postępowaniem tych lub innych ludzi. Strajk jednak tym wywołany jest niesłuszny dlatego, że przede wszystkim szkodzi społeczeństwu, partii oraz samej załozce. A przecież szkodzi partii, która wzięła na swoje barki trud walki z wypaczeniami, ciężar odrabiania błędów — na pewno nie leży w interesie robotników. W takich wypadkach załogi pod kierownictwem POP powinny skierować swój wysiłek na walkę z biurokratyzmem, krytykę kacyków i dygnitarzy. Powinny one łamać przeszkody i gwałtownie przerywać pracę. Takim działaniem partia zapewni swe poparcie.

Dla skutecznego przeciwstawienia się strajkom i innym konfliktom organizacja i instancje partyjne muszą prowadzić działalność na dwóch frontach. Z jednej strony wyjaśniać aktualną sytuację, demaskować warcholów i załatwiać energicznie słusznym postulatami, a z drugiej strony pociągać do odpowiedzialności i usuwać tych, którzy bezudusznością, dygnitarstwem wywołują zadrażliwienie między klasą robotniczą a władzą ludową.

Niejedni towarzysze oceniając w czasie zebrań niektóre strajki do chodzą do wniosku, że można je uważać za słuszne, ponieważ robotników usprawiedliwiają małe zarobki.

Takie rozumowanie zawiera poważny błąd. Nie można bowiem uznać za słuszne żądania nierealnych, niemożliwych do spełnienia.

Nikt nie twierdzi, że zarobki są u nas na wystarczającym poziomie. Po Październiku partia zrobiła olbrzymi wysiłek, by je zwiększyć. Wiele grup pracujących uzyskało podwyżkę płac w granicach naszych możliwości. Przejrzeliśmy na ten cel kredyt i fundusze uzyskane ze zmniejszenia wydatków na obronę i inwestycje. Wyjaśnij nam już, że dalsza podwyżka płac uzależniona jest od zwiększenia produkcji. Cóż bowiem będzie za sens, jeśli damy pieniądze, a ludzie nie będą mieli za nie co kupić lub na stać gwałtowny wzrost cen? Partia i rząd nie podwyższa

tuświadliwając lub organizacyjną. Nie można więc nad żadnym konfliktem przechodzić do porządku dziennego.

W Sianowskiej Fabryce Zapalek bieżym w miesiąc po strajku. Funkcja dyrektora pełnił delegowany pracownik centralnego zarządu. Nikt jednak jeszcze wtedy nie wiedział, czy dyrektor poprzedni, co do którego w czasie konfliktu podniesiono spór za rzutów, został już formalnie zwolniony. Dopiero trzy tygodnie po strajku na jednym z zebrań organizacji partyjnej poruszone zostało to sprawę strajku. Wypłyło to z zebrań z inicjatyw dyrektora centralnego zarządu obecnego na tym zebraniu. Nie był do tej pory obecny na spotkaniu z załogą towarzysze Zdan, którzy z ramienia KW uczestniczyli w rozmowach z robotnikami w czasie konfliktu. A przecież sam słyszałem jak obiecywał on wtedy robotnikom wysuwającym cały szereg żądań, że omówi je później w spokojnej atmosferze.

Zastanawiając się

nad konfliktami i szukając przyczyn ich powstawania właśnie teraz, trzeba wziąć pod uwagę nastroje klasy robotniczej po Październiku. Robotnik poczuł się gospodarzem zakładu i nie pozwala więcej na nieliczenie się z jego opinią. Nie pomagają również już dziś piękne słowa i slogany. Kiedyś widząc różnego rodzaju niesprawiedliwość, kacykostwo, kombinacje, ludzie zrywali się, ale ze strachu siedzieli cicho. Dziś mówią o takich sprawach głośno, domagają się usuwania jednostek złemoralizowanych z kierownictwa stanowisk i mają rację. Robią to jednak dlatego, że po Październiku mają do partii zaufanie, bo wierzą, że nie toleruje ona takiego stanu rzeczy, a jeśli coś się takiego dzieje to za jej plecami. Złe jednak, że wierząc Komitetowi Centralnemu, tow. Gomułce — niejednokrotnie swymi nieodpowiedzialnymi wystąpieniami na ogół ludzie uczciwi nie zawsze w porę uswiadomiamy sobie, że szkodzi partii, utrudniają jej zamiast pomagać stwarzając możliwości działania zwolennikom odwrótu od Października. Zadaniem naszym jest im to wyjaśnić.

TADEUSZ SOKOŁOWSKI

Dalsze fundusze na meliorację zależne od czynów społecznych

Prace nad renowacją urządzeń melioracyjnych w woj. koszalińskim są w dużym stopniu zaniedbane. Istniejące urządzenia melioracyjne (ścieki, pompy itp.) ulegają stopniowej dewastacji, co wpływa poważnie na obniżenie wydajności łąk, pastwisk i urodzajów. Dotychczas przydzielono na meliorację w województwie sumę 2 mln złotych. Jest ona niedostateczna w stosunku do potrzeb. Przyznanie dalszych 3 mln zł zależy jest m.in. od rozbudowy sieci melioracyjnych w ramach czynów społecznych chłopów. (ZAP)

Przed nowym rokiem szkolnym WUML-u

Pomysłnych wyników...

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu w Koszalinie pracuje już od kilku lat. W ubiegłym roku przeżył krytyczny moment. Były bowiem chwile, kiedy zdawało się, że nie już nie utrzyma przy życiu tego jedynego w Koszalinie — poza WOPP — ośrodka propagandy marksizmu-leninizmu. Pomimo jednak znacznego zmniejszenia się ilości słuchaczy — WUML-u pracował nadal.

Nowa sytuacja tak w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej jaka ukształtowała się po VIII Plenum, postawiła przed kierownictwem WUML-u nowe trudne zadania. Chcąc zainteresować słuchaczy aktualną problematyką, a tym samym ściślej powiązać ich ze szkołą, należało zmienić i to w sposób radykalny, program nauczania oraz metody zajęć. Przede wszystkim trzeba było zerwać z głęboko zakorzenionym — tak w programach jak i w literaturze — popularno-naukowym schematyzmem i dogmatyzmem. Szczególnie odnosiło się to do nauk ekonomicznych oraz historycznych — gdzie fałszowanie, nadciąganie tych czy innych faktów, wydarzeń tak z międzynarodowego jak i polskiego ruchu robotniczego dewaluowało te nauki w oczach słuchaczy.

Bardzo ujemny wpływ na całokształt pracy organizacyjnej i dydaktycznej WUML-u wywarło także gwałtowne zmniejszenie się liczby słuchaczy. W poważnej mierze była to reakcja — protest na fałsz i zakłamanie, jakimi karmiono ich w okresie stalinizmu. Ale nie tylko to. Poważną część ludzi — głównie zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym, państwowym — była słuchaczami WUML-u nie w celu przyswojenia sobie podstaw marksizmu, lecz dlatego, żeby się nie narażać komitetowi partyjnemu, żeby w jego oczach uchodzić za aktywistów partyjnych. Podobnie było i wśród niektórych pracowników KW i KM w Koszalinie.

Po Październiku obawa przed towarzyszami z komitetu zniknęła. Szybko też minęła u tych towarzyszy chęć studiowania marksizmu. Nie należało wylewać tutaj strumienia łez. Raczej dobrze, że się tak stało. WUML-owi nie potrzebni są tacy słuchacze — słuchacze dla efektu. Zostali tutaj bowiem tylko ci, którzy naprawdę chcą się uczyć, chcą dyskutować nad różnymi problemami naszego życia gospodarczego i politycznego.

Obecnie — jak wiadomo — trwa nabór słuchaczy na I rok nauki. Dlatego też warto choć w kilku słowach omówić program WUML-u, co będzie przedmiotem dwule-

niej nauki oraz samą metodę prowadzonych zajęć.

Koszalińskiemu WUML-owi nadaje się w bieżącym roku szkolnym kierunek wybitnie ekonomiczny, z szczególnym uwzględnieniem ekonomiki rolnej. Decyzja taka została podjęta przedewszystkim tym, że województwo nasze jest typowo rolnicze. Stąd zapotrzebowanie społeczne właśnie tej problematyki.

Program przewiduje cykl wykładów, dyskusji z ekonomiką polityczną kapitalizmu i socjalizmu, z ekonomiki rolnictwa i przemysłu, z wybranych zagadnień historii myśli ekonomicznej, materializmu dialektycznego i historycznego, międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego oraz aktualne informacje polityczno-gospodarcze. Trzeba przyznać, że sam dobór tematów jest ciekawy.

Wydaje mi się, że na uwagę zasługują propozycje poważnych zmian metodyki prowadzonych zajęć. Wykłady — jako takie — na ogół zdają egzamin. Poważnie pomagają w lepszym przyswojeniu materiałów. Stąd też celowość kontynuacji ich w bież. roku. Dobrze się stało, że kierownictwo WUML-u zapraszało w ub. roku wykładowców z miast akademickich, m. in. z Gdańska i Warszawy. Tej cennej inicjatywy nie należy też zrzucić w roku bieżącym. Takie kontakty są dla nas bardzo korzystne.

Ulegną natomiast poważnej zmianie zajęcia seminaryjne. Pewne próby czynione były już w ub. roku szkolnym. Nie należy ograniczać się tylko i wyłącznie do zajęć seminaryjnych — które niewątpliwie przyczyniają się do zapoznania z podaną bibliografią, lecz śmiało korzystać z żywej dyskusji i wymiany zdań. Oczywiście — należy tutaj jeszcze dodać — system ten nakłada na słuchaczy zwiększone obowiązki — samodzielnej pracy nad wszechstronnym przyswojeniem sobie bogatej problematyki zawartej w programie WUML-u.

Jeszcze jedna uwaga, która nasunęła mi się przy przeglądaniu programu oraz w czasie rozmów z tow. Lembiczem — kierownikiem WUML-u w Koszalinie. Szkoła ta powinna być szkołą dla aktywu partyjnego. I to nie tego nomenklaturnego — jak to było w poprzednich latach — który niejednokrotnie uczęszczał tam dla efektu, lecz przede wszystkim dla aktywu robotniczego. Towarzysze ci powinni być kośćcem tej szkoły. Wokół nich powinni też koncentrować swoje wysiłki twórcze kierownictwo WUML-u i wojewódzka Instancja partyjna.

W. N.

Z wędrówek po kraju



Na zdjęciu: fragment Opola. CAF — fot. Kubiak

W porównaniu z rokiem ub. przestępczość gospodarza nie wzrosła, lecz walczy się z nią „bez rękawiczek“

W ostatnim czasie wiele się mówi, że w bieżącym roku na terenie naszego województwa znacznie wzrosła przestępczość gospodarza. Są też tacy, którzy wzrost tej przestępczości przypisują zmianom, jakie zaszły u nas po Październiku.

Nie trudno dowiedzieć, że tego rodzaju twierdzenia mijają się z prawdą i pozbawione są wszelkich podstaw, a rozpowszechnianie ich jest jak najbardziej szkodliwe, gdyż stwarza psychozę zła, które rzekomo szerzy się u nas w ostatnim czasie.

Zarówno poprzednio zachodziły jak i obecnie zachodzą wypadki kradzieży i nadużyć na tle gospodarczym. Trzeba też przyznać, że tego rodzaju przestępstw jest stosunkowo dużo, i że różnego kalibru malwersantów trzeba bezwzględnie tępić. Ale problem bodaj że w takim samym stopniu istniał dawniej jak i dziś. Na potwierdzenie tej tezy warto przytoczyć kilka cyfr.

W pierwszym półroczu br. do prokuratur powiatowych na terenie naszego województwa wpłynęło ogółem 5670 spraw, z tego 3417 o przestępstwa gospodarcze. Natomiast w analogicznym okresie ubiegłego roku spraw tych wpłynęło 5654, z tego 3474 o charakterze gospodarczym.

Jak wynika z przytoczonych przykładów ilość przestępstw gospodarczych u nas utrzymuje się na tym samym poziomie, a biorąc pod uwagę stały napływ ludności do naszego województwa, można nawet stwierdzić tendencję zniżkową. Nie znaczy to oczywiście, że ciesząc się z tego faktu można złożyć ręce. Przeciwnie, trzeba jeszcze ostrzej walczyć z okradaniem społeczeństwa i państwa. Dlatego też pozytywnym jest fakt, że ostatnio nastąpiło ściśle współpracujące MO z organami kontroli i prokuraturą w wykrywaniu przestępstw. Wzrastała kwalifikacja pracowników powołanych do ścigania przestępstw. Ulega także stałej poprawie jakość przeprowadzanych śledztw, dzięki zdobywaniu doświadczenia przez młodą kadrę prokuratorów.

A więc różnica między poprzednim okresem, a obecnym — jeśli chodzi o ilość przestępstw — polega tylko na tym, że dawniej mówilo się o tych sprawach „w rękawiczkach“, a dziś mówi się o nich głośno i co najważniejsze, szkodników gospodarczych tępi się dziś coraz bardziej bezwzględnie.

(11)

Śladem artykułu

Czy rzeczywiście utopia?

W związku z artykułem pt. „Bez fantazji“, który ukazał się w nr 213 „Głosu Koszalińskiego“, otrzymaliśmy obzerne wyjaśnienie od dyrekcji i załogi Stoczni w Uście. Zamieszczamy je poniżej.

STOZNIA Ustka jako zakład podległy Centralnemu Zarządowi Przemysłu Okrętowego, ma za zadanie zabezpieczenie w łodzi ratunkowe i robocze statków produkowanych w stoczniach: Gdańskiej, Północnej, im. Komuny Paryskiej i Szczecińskiej. Bieżąca produkcja tych łodzi jak i przewidziana na dalsze lata planu 5-letniego pokrywa zaledwie 50 proc. zdolności produkcyjnej naszego zakładu. Założenia produkcyjne dla stoczni w Gdańsku i Szczecinie na okres dalszych 5-ciu lat przewidują przestawienie produkcji na jednostki większe o tonażu od 10 000 do 18 000 — TDW. Nie stwarza to jednak dla naszej stoczni poważnych warunków dla wzrostu zapotrzebowania na łodzi ratunkowe i robocze. Dlatego też pozostałe 50 proc. zdolności produkcyjnej stoczni nasza może wykorzystać przez produkowanie drewnianego sprzętu rybackiego jak rybackich łodzi wiosłowo-żaglowych, motorowych i kutrów.

W wyniku rozmów przeprowadzonych z Krajowym Związkiem Spółdzielni Pracy Ryb. Morskiego ustalono, że zapotrzebowanie na nie do końca planu 5-letniego, nie wyniesie więcej jak 30 łodzi ML-10 i 10 kutrów KU-160. Związek nie gwarantuje jednak złożenia zamówień nawet na te ilości mimo, że w 1956 r. zawarta została umowa na budowę 112 jednostek typu ML-10. Z uwagi na nierozwiązany kwestię kredytowania zakupu jak i akcji osiedleńczej w roku przyszłym, nie ma gwarancji pełnego lub tylko częściowego uruchomienia produkcji łodzi rybackich dla rybaków indywidualnych. Aby pokryć nie wykorzystywane w pełni okolo 50 proc. zdolności produkcyjnej zakładu stoczni nasza winna produkować rocznie okolo 600 sztuk łodzi.

Dla utrzymania całej załogi stoczni i zagwarantowania jej pracy odpowiadającej specyfice zakładu, koniecznym staje się uruchomienie bazy remontowej kutrów drewnianych i stalowych. Koszty związane z wyposażeniem stoczni w wyciąg umożliwiający podnośzenie jednostek do 24 m na

kę kosztów własnych. Sprawa ta nie interesuje tylko „Barki“ w Kołobrzegu, która za wszelką cenę pragnie uzyskać kredyty tylko dla siebie oraz „Kutra“ w Darłowie posiadającego już własną bazę. Natomiast projekt budowy bazy remontowej w naszej stoczni, jako pełnowartościowe połączycie ekonomiczne uzyskiwane poparcie Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego i Komisji Morskiej WRN w Koszalinie i rozpatrywany jest w tej chwili przez Sejmową Komisję Morską.

Cena budowy jednostek drewnianych nawet przy obecnych cenach drewna i wprowadzenia przez stocznię konstrukcji elementów klejonych zestawów nie stwarza podawanych w artykule dysproporcji. Kuter stalowy długości 17 m kosztuje 2 000 000 zł, natomiast jednostka drewniana 16 m — do 1 700 000 zł. Podobnie wyolbrzymiono wysokość kosztów konserwacji jednostki drewnianej w stosunku do stalowej. Koszty konserwacji kutrów drewnianych zamykają się kwotą 22 000 złotych. Podobny koszt ponosi przedsiębiorstwo „Korab“ w Uście, przy konserwacji kutra stalowego według kosztów własnych. Wytrzymałość jednostki stalowej i drewnianej według Polskiego Rejestru Stalków jest jednakowa i wynosi 32 lata.

Dlatego też dziwi nas użycie przez red. Łuczaka dla wyżej omówionych spraw określeń w rodzaju „utopia, naiwne fantazyjki“, które wśród fachowców budzą uśmiech politowania. Naszym zdaniem, od tytułu począwszy przez cały artykuł przejawia się zbagatelizowanie całości sprawy bez zadania sobie trudu zdobycia właściwego rozoznania.

List podpisał: dyrektor stoczni E. Tomiakowski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i przedstawiciel rady robotniczej.

Ata Dziekane

GŁÓWKA PRACUJE

Pewien fryzjer w Shrowsbury (Anglia) wprowadził w swoim zakładzie instalację świetlną, na wzór sygnałów ulicznych, orientując klientów o aktualnej sytuacji w zakładzie. Czerwone światło oznacza, że wszystkie krzesła są zajęte i należy się liczyć z długim czekaniem. Żółte światło, że klient może liczyć na rychłe gościnie względnie strzyżenie. Zielone — że wszystkie krzesła są wolne. (AR)

RZYM MIASTO OTWARTE...

W Rzymie rośnie ostatnio liczba wypadków ogrzbiania turystów. Na przykład do m. basady NRF w Rzymie zgłasza się co dzień 2, 3 lub 4 Niemców, którzy padli ofiarą napadów i muszą prosić o pomoc na koszt przyspieszonego powrotu do domu. Według „dobrych poinformowanych“ kół włoskich wino za to, że tych napadów jest coraz więcej, ponoszą... paserzy. Chodzi o to, że ostatnio obniżyli oni znacznie ceny, które płać się dziejom za rzeczy zrabowane, wobec czego ci, dla utrzymania swoich „normalnych“ zarobków, muszą przekraczać normę...

I WY TANIE JAK BARSZCZ

Tak, znacznie stanęły, ledwo dawno jeszcze za dorodnego lwa trzeba było płać w japońskim ogrodzie zoologicznym 500.000 jen, a teraz wystarczy 20.000.

Co się właściwie stało? Ano dzieła zwiastują, że Ewa Kowal: podać znacznie przekracza popyt, jako że od chwili zastosowania penicyliny rzadko teraz się zdarza, by lew umarł na zapalenie płuc...

VIA KSIĘŻYC

Naukowcy amerykańscy oświadczyli, że Księżyc mógłby być powodem na być użyty jako stacja pośrednicząca w służbie telegraficznej. W ciągu swych świetlnych badań przeprowadzili oni bowiem pomyślne próby z nadawaniem na Księżyc sygnałów telegraficznych i radarowych, których echo odbierali z powrotem na Ziemi. (AR)

Nowiny kulturalne

KŁAMSTWA MIŁOSZA

Czesławowi Miłoszowi widocznie brak już tematów do listów, które pisze dla BBC. W jednym z ostatnich zmyślił, że w Polsce nie wolno ani drukować, ani grać Gombrowicza. Wprawdzie PIW wydał tylko „Terdydurkę“ ale przecież wiemy, że poza dopiero ukończonym „Dziennikiem“, Gombrowicz w ogóle nic innego nie ogłosił. Warszawski Teatr Dramatyczny (dawniej Wojska Polskiego) wystawi jego „Iwone, księżniczka Burgunda“. Teatr Kielecki zaś przygotowywał premierę „Słubu“, ale Gombrowicz napisał, że nie chce, aby jego sztuka grała w tak małym mieście. Tyle — fakty.

DLA MIŁOSNIKÓW KSIĄŻKI

Otwarta w Pałacu Kultury i Nauki Wystawa Książki Austriackiej jest dużym przeżyciem dla miłośników pięknej książki. Wysocka sztuka drukarska Austria

ków jest od dawna znana, niemniej to, co zaprezentowali w Warszawie, budzi najwyższy podziw. Szczególnie piękne są wydawnictwa z zakresu sztuki, przede wszystkim albumy malarzkie.

NOWE OSRODKI KULTURY POLSKIEJ ZA GRANICĄ

W najbliższym czasie otwarte zostaną nowe Ośrodki Kultury Polskiej w Pradze, Sofii i Oslo. W ich inauguracji wezmą m. in. udział wybitne pianistki polskie — Barbara Hesse-Bukowska i Lidia Grychtolówna.

Zbiór tytoniu



Na zdjęciu: zbiór liści tytoniowych na plantacji Heleny Borzymowskiej we wsi Przysiołek — Tarnogóra (pow. Krasnostaw). CAF — fot. Grzęd

Problemy i refleksje

Niewątpliwie na uwagę zasługują czołowe pozycje bieżących numerów „Polityki“ i „Nowej Kultury“. Poswiecone są one bądź bezpośrednio belgradzkiemu spotkaniu (art. Z. Artymowskiej w „Polityce“), bądź refleksjom natury bardziej ogólnej na tle wrażeń z pobytu w Jugosławii R. Werfla („Polityka“) i Jerzego Pomianowskiego („Nowa Kultura“).

Z innych pozycji w „Polityce“ zwraca uwagę istotny problem poruszony przez Jerzego J. Wiatra w refleksjach na temat nowych tendencji wśród emigracji i potrzeby wyciągania z nich wniosków.

„Ferment wśród emigracyjnych publicystów, pojawiające się wśród nich nowe stanowiska, to zarazem wytwór zmian zachodzących wśród emigracji i czynnik zmiany te przyspieszający. Z tym liczyć się zapewne należy przy naszym oddziaływaniu na emigrację. Mamy tu bowiem do czynienia nie tylko z dawnymi tradycyjnymi wrogami, którzy trwają na niezmiennych od lat pozycjach, lecz również z przeciwnikami, którzy chcą i mogą być partnerami w trudnej walce o wykorzystanie sił emigracji dla współpracy w realizowaniu ogólnonarodowych zadań.“

Sprawa ta ma również aspekt krajowy:

„Wydaje się, że leży w naszym interesie, by w tej czy innej formie umożliwić oddziaływanie na naszych krajowych przeciwników tym wyrazicielem „nieortodoksyjnego“ nurtu na emigracji, którzy nie pragną szerzyć w kraju anarchii i nie formułują hasła zasadniczo nie dającego się pogodzić z interesami państwa. Na upr. w kraju pisma, które mogłyby zapewnić na prawach wolnej trybuny zaprosić publicystów emigracyjnych do wypowiadania się na tematy krajowe (i to niekoniernie na tematy marinesowe z punktu widzenia polityki państwa). Inicjatywa taka — której szczegóły oczywiście trzeba byłoby poważnie przemyśleć — nasuwałaby na pewno wiele trudności, ale mogłaby się pozostać bez rezultatów.“

Przeciw kompleksom

Również na łamach „Polityki“ — w rubryce „Listy do redakcji“ znajdu-

jemy wypowiedź Wacława Jędrzejaka w dyskusji toczącej się dość długo na łamach „Polityki“, a zapoczątkowanej artykułem „List do Towarzysza“. Jędrzejak polemizując głównie z tendencją, którą określa jako kompleks „kozła ofiarnego“ niemałej części aktywistów partyjnych, pisze w zakończeniu:

„W otrzytych bitwach klasowych nie da się robić zwrotów bez strat i powikłań. Droga do odzyskania wierz i masami, do oczyszczenia swej politycznej reputacji przez wszystkich aktywistów partii prowadzi na pewno nie poprzez kreowanie oszukane, bierne narzędzia złowieszczych demonów, ale poprzez rzetelną i odważną obronę wszystkiego co w działalności całej partii było pozytywne (a to przeważa), i co partii było pozytywne (a to przeważa), i co w postępowaniu każdego działacza było

tego co uznają obecnie za lepsze i słuszniejsze w porównaniu z minionym okresem.“

Czerwone maki i zaduszki warszawskie

Artykuł Kazimierza Wyki w „Nowej Kulturze“ („Czerwone Maki“) i wypowiedź Bohdana Czeszki na łamach „Przeglądu Kulturalnego“ („Marginesy zaduszek warszawskich“) poruszają ważki problem szkodliwości społecznej nowego — jak pisze Wyka — „łańcucha pomyłek i zaślepień i nie przyjmowanie rzeczy do wiadomości“ w związku z rehabilitacją AK:

„Skoro przywożcie ziemię spod Narwiku, to przy sposobności nie zapomnijcie o cmentarzach na Wałę Pomorskim, pod Walcem, nad Odrą... — przypomina Wyka — społeczeństwu.“

Podobne wnioski wyciąga Czeszko mówiąc o powstańcach warszawskich: „Chodzi przecież o to, aby powrócić rzeczom ich prawdziwy wygląd i rzeczywiście poprzez Bohaterstwo wspaniałych ludzi, takich jak żołnierze „Parasola“ czy „Żółki“ nigdy przecięt przez nikogo a słowców nie kwestionowane, cały wrzeszcz czyn zbrojny Armii Ludowej domagają się historycznego sprawozdania. Jak widać z licznymi publikowanymi ostatnio materiałami, nie będzie on ani zapominany, ani wyświawiony.“

Eronie oczywista swojego podwórka. Chciałby, aby wśród innych tradycji nadmierne polskie bohaterstwa zachowały się, skoro tak już być musi, dobra pamięć o „Czwartakach“, o batalionie młodych komunistów wybitym w walkach o Stare Miasto. Wśród odznaczonych alowskich nie było krzyża Virtuti Militari, otrzymaliśmy jedynie odznaczenia w formie pochwał. To dowódstwo AK przyznało te krzyże niektórym „Czwartakom“ i wymieniło ten batalion w swoich rozkazach. Po co szukać teraz przyczyn na nosach ludzi dawno już temu niepotrzebnie zabitych? W imię walki ze stalinizmem? W imię odwrotu za lata przemilczenia i krzywd? Jarmarczony zgiełk targów o tradycje rda się raczej nie pasować do obrzędów „Dziadów powstańczych“.

(AR)

Na łamach tygodników

szlachetne (to już sprawa indywidualnego bilansu), poprzez uczelnią krytykę błędów i przede wszystkim poprzez osobisty udział w walce o realizację nowej polityki partii.

Ustawiczne rozpamiętywanie politycznej historii 1956 r. z pozycji samousprawiedliwienia się prowadzi tylko do pielęgnowania urazów i co gorsza rodzi bardzo defetywistyczną, sprzyjającą apatii ocenę obecnej sytuacji w kraju. ocenę niespójdziewiczczą z odczuciem mas ludowych w kraju ocenę w rodzaju: „Było źle... — ale dopiero źle jest dzisiaj“. W masach jest wiele niezadowolona, gorczy i zniecierpliwienia. Ale pytajcie ludzi na ulicy, w fabryce czy na wsi, a usłyszycie obok wielu narzekających również powszechne przyznania, że wiele na przełomie 1956 i 1957 r. zmieniło się na lepsze.

A rozczarowanie do socjalizmu? Należącym strażką zegara też idą od Października w góre. Oczywiście, sprawy mogą przybrać inny obrót, jeśli nie będziemy walczyli przeciw licznym jeszcze platom naszego życia i przeciw judzeniu reakcji. Ale nie wywalczymy utyskiwanem jeśli już nie na istocie, to na „metodzie“ Października. Musi to bowiem rozdzelić w nasch i podejrzliwość i obawy o brzołód

Komisja porozumiewawcza ZZ w Koszalinie przedyskutowała swoją dotychczasową pracę

W UBIEGŁY piątek, tj. 20 bm. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych w Koszalinie.

W posiedzeniu komisji wzięła również udział dr Brzozowska — członek Prezydium CRZZ.

Dr Brzozowska udzieliła na wstępie informacji dotyczą-

cych zbliżającego się IV Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, który odbędzie się w Lipsku w dniach od 3 do 15 października.

Warto dodać, że po raz pierwszy zgłosiły chęć uczestniczenia w obradach kongresu związki zawodowe nie należące do federacji. M. in. udział w kongresie wezmą de-

legacje zw. zaw. Finlandii i Jugosławii oraz delegacje chrześcijańskich związków państw kapitalistycznych.

W dalszej części posiedzenia przedyskutowano dotychczasową pracę komisji porozumiewawczej, wskazując przy tym na ogromne trudności, jakie niejednokrotnie piętrzą się przy realizowaniu postulatów komisji. Niemalże gorzkie słowa padły pod adresem władz terenowych oraz instancji partyjnych, które mało interesują się pracą i zagadnieniami związków zawodowych. W czasie dyskusji wskazywano również na marnotrawienie Koszalina przez Centralną Radę Zw. Zaw.

Ponadto przedyskutowano sprawę udziału związków zawodowych w walce ze spekulacją i alkoholizmem oraz uczestniczenie w rozdziale mieszkań i atrakcyjnych terenów.

Plany Stowarzyszenia Księgowych w Koszalinie

W Koszalinie odbyło się zebranie reaktywowanego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, na którym powołano do życia Oddział w Koszalinie. Zarząd na swoim pierwszym zebraniu postanowił m. in. zorganizować stałe wieczorki dyskusyjne na aktualne tematy. Pierwszy taki wieczór poświęcony będzie omówieniu roli księgowego w walce z mankami i spekulacją. Stowarzyszenie pragnie organizować kursy księgowości dla początkujących i zaawansowanych oraz kursy nauki języków obcych. Przewidziane są zniżki w opłatach za kursy dla członków Stowarzyszenia. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Stowarzyszenia ob. Szyrna, ul. Raclawicka, barak nr 1, tel. 416 lub 417, wzgl. skarbnik ob. Neumannowa, ul. Gwardii Ludowej, biuro Ligi Kobiet tel. 3820.

Nowy bar-kawiarnia na peryferiach Koszalina Pierwszy wieczór taneczny upłynął przyjemnie...



Z uznaniem mieszkańców kosza-
lińskich peryferii (Armii Czer-
wonej i Robosowa) spotkało się
otwarciu przez PSS baru-kawiar-
ni w Klubie Szkoły Oficerskiej.
Dziesiąty z kolei lokal w Kosza-
linie czynny będzie codziennie
od godz. 10 do 22. Oprócz zakur-
sów, wędlin, win, ciastek i ka-

wy, w nowym zakładzie będzie
można dostać różnego rodzaju
bigosy.

Nowy lokal nosi nazwę —
„Zagłoba”. Patronat nad nim
będzie rozciągał garnizon wy-
skowy. Jak wynika z informac-
ji oficera Kazimierza Ujejski-
go, „Zagłoba” wyposażona zo-
stanie w bilard i kącik różnych
gier oraz organizowane tu będą
wieczorki artystyczne z u-
działem aktorów miejscowych
i innych miast. W lokalu przy-
gotowane będzie orkiestra woj-
skowa.

O pierwszym wieczorze ta-
necznym w nowootwartym lo-
kale trzeba powiedzieć, że był
bardzo przyjemny i naprawdę
niezbyt „alkoholowy”. Pozosta-
je jedynie życzyć kierownikom
ażeby tak nastrój panował za-
wsze w „Zagłobie”.

(GOS)

„ZNAJDA” po raz ostatni

W dniach 26 bm. o godz. 20
w sali WDK, odbędzie się
przedstawienie wesołej kome-
dii Romana Niewiarowicza
pt. „Znajda”.

Po tournée po woj. kosza-
lińskim Bałtycki Teatr Dra-
matyczny w Koszalinie wysta-
wia tę sztukę po raz ostatni.

„Znajda” reżyserował Sta-
nisław Wolicki, zaś w skład
obsady aktorskiej wchodzi:
B. Charewicz, H. Dąbrowska,
J. Górecka, J. Korzeniowski,
S. Kosmowski, J. Sajdak i S.
Wolicki.
Sprzedaż biletów prowadzi
„Orbis”.

„Głos Koszaliński” — organ
Komitetu Wojewódzkiego Pol-
skiej Zjednoczonej Partii Ro-
botniczej.
Redaguje Kolegium w skła-
dzie: Ignacy Wirski (red. na-
czelny), Andrzej Cichoń (red.
zast. nacz.), Marian
Rohelka (sekr. red.), Jerzy
Klas-Orski, Jerzy Lesiak, Wa-
claw Nowak.
Redakcja — Koszalin, ulica
Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 436.
Sekretariat Redakcji — 635
Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku ul. Nie-
działkowskiego 1, tel. 31-49.
Oddział w Szczecinku, Pias-
cowa 10 (gmach Pres. MRN)
tel. 604.
Administracja Koszalin, ul.
Alfreda Lampe 20 II p., tel.
33-58, 32-91.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń
RZP „Prasa”, Koszalin, ulica
Alfreda Lampe 20, tel. 22-91.
Wpłaty na prenumeratę po-
czątkową przyjmują urzędy po-
sztowe i listonosze.
Miejscowość: KZP w Koszali-
nie.
Pap. gazet 50 g VII kl.
C. 10, Nr zam 229

ZGUBY

ZGUBIONO świadectwo ukończe-
nia Zasadniczej Szkoły Metal-
owej w Poznaniu na nazwisko Kos-
owski Henryk. G-1064

LOKALE

PILNIE poszukuje 2 pokoje z ku-
chnią w Słupsku za zwrotem
kosztów remontu. Wiadomość:
Kasprowicza 4-3. Gp-1063

ROZNE

MUNDURKI szkolne, fartuszki,
sukienki, skafanderki, spodnie
oraz koszule poleca P.T. Klement
Wytwórnia „Behi” Poznań, Czer-
wonej Armii 23. K-1219

KOSZALIŃSKI URZĄD MORSKI

w Słupsku
zawiadamia, że w porcie
Ustka została wydobyta
łódź motorowa, drewniana,
typu morakiego o wymia-
rach dług. ca 8 m, szer-
ca 2,5 m bezpokładowa.
O ile w przeciągu 14 dni
od daty ogłoszenia nie
zgłosi się właściciel, łódź
ulega przepadkowi.

Dyrektor
Koszalińskiego
Urzędu Morskiego
(-) J. GRUSZCZYŃSKI K-1224

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG MOTORYZACYJNYCH

SZCZECIN, Kępa Parnieka, ul. Leona Heyki nr 1
Tel. 55-07, 77-43

(dojazd ze śródmieścia tramwajem linii 8 i 2)

SPRZEDAJE:

instytucjom państwowym, spółdzielniom, osobom pry-
watnym części, akcesoria, narzędzia samochodowe
i motocyklowe oraz ogumienie do trakcji konnej
nowe i używane.

Punkty sprzedaży:

Punkt Sprzedaży Hurtowej i Detalicznej,
Szczecin, ul. Leona Heyki nr 1, Tel. 55-07, 77-43.

Punkt Sprzedaży Detalicznej (Sklep nr 4),
Szczecin, ul. Pocztowa nr 31/33, Tel. 333-12.

Punkt Sprzedaży Detalicznej (Sklep nr 15),
Koszalin, ul. Pawła Findera nr 3, Tel. 29-13.

SKUPIJE:

ogumienie używane (ceny katalogowe).

Punkty skupu:

Punkt Skupu, Szczecin, ul. Leona Heyki nr 1
Tel. 55-07, 77-43.

Punkt Skupu, Koszalin, ul. Pawła Findera nr 3,
Tel. 29-13. K-1221

SŁUPSKA FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH

w Słupsku ul. Poznańska 1

sprzedaż 30 sztuk pieców żeliwnych stałopalnych

częściowo używanych typu Herfelda. Informacji
udziela dział administracyjno-gospodarczy tel. 32-72.
1228

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO „SMAKOSZ” W SŁAWNIE

ul. Gen. Świerczewskiego 103

prowadzi skup prosa i gryki oraz dokonuje przemiatu
wszelkich rodzajów kass w uruchomionej kaszarni
w Bobrowickach. K-1225-1

Zawiadamia się dostawców i odbiorców, że WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU ARTYKULAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO w Koszalinie

przeniosło swoje biura z ul. Zwycięstwa nr 60,
na ulicę Armii Czerwonej nr 3, (dawna siedziba PIR-u).
Zamierzamy, że adres magazynów pozostaje bez zmian.
K-1216

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA-mechanika oraz 5-ciu wysokokwalifikowanych
SLUSARZY nastawiaczy do automatów, zatrudni od zaraz
Fabryka Cukrów „Pomorzanka” w Słupsku. Reflektuje się
tylko na wybitnych fachowców. Uposażenie w/g umowy.
K-1205-0

SLUSARZY, TOKARZY, SPAWACZY, KOWALI, robotni-
ków niewykwalifikowanych oraz INŻYNIERA-konstruktora
zatrudni Słupski Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa
w Słupsku, ul. Szczecińska 17. Warunki pracy do omówienia
na miejscu. K-1217-0

DYREKCJA ZESPOŁU PGR CZAPLINEK pow. Szczecinek

ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż 8 sztuk ciągników „URSUS”
na kołach żelaznych.
Ciągniki oglądać można codziennie
w godz. od 9-15, w PGR Czaplinek.
Przetarg nastąpi w dniu 27 września godz. 12.
K-1211-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w Barwicach, pow. Szczecinek

ogłasza

PRZETARG

na przebudowę masarni.

1. Roboty budowlane
2. „ instalacji elektrycznej
3. „ wodociągowo-kanalizac.
4. „ „ centralnego ogrzewania
5. „ „ chłodniczej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa uspo-
łecznione i prywatne.

Oferty należy składać do dnia 5 października 1957 r.
w biurze GS Barwice. Słupy kosztorys względnie doku-
mentacja techniczna do wglądu w Zarządzie GS, Bar-
wice.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1223-0

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 108

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie i założenie w nowowybudowanym maga-
zynie nr 2 Hurtowni WPHS — Koszalin przy ul. Beca-
nej w Koszalinie instalacji elektrycznej (na światło
i siłę) oraz założenie instalacji odgromowej.

Termin składania ofert w sekretariacie WPHS — Ko-
szalin do dnia 30 września br. włącznie. Otwarcie
ofert nastąpi w dniu 1 października 1957 roku.

Blizszych informacji udzieli Komórka Inwestycyjna
przy WPHS — Koszalin, pokój nr 7.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1226

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWOW I USŁUG RYBACKICH „BARKA” w Kołobrzegu

ogłasza

PRZETARG

1. na wykonanie remontu instalacji oświetleniowej
na słupach wibrobetonowych;
2. na wykonanie częściowej przebudowy podstacji
transformatorowej (demontaż urządzeń wysokiego
napięcia 15 KV oraz wymiana ścian działowych);
3. na wykonanie remontu instalacji odgromowej.

Termin składania ofert
do dnia 25. IX. 1957 roku w biurze Gł. Mechanika.

Otwarcie ofert w dniu 26. IX. 1957 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
uspołecznione i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-1206-0

SŁUPSKI ZAKŁAD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO LEŚNICTWA w Słupsku, ul. Szczecińska 17

ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż zbiornika parowego o wym. 8m x 1,80
ciśnienie robocze 8 atm. W przetargu mogą brać udział
zakłady uspołecznione i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. X. 1957 r.
Dokładnych informacji udziela dział gł. mechanika.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego
oferenta. K-1203-0

SŁUPSKIE ZAKŁADY SPRZĘTU OKRĘTOWEGO w Słupsku, ul. Mickiewicza 42

ogłaszają

PRZETARG

na wybudowanie magazynku materiałów łatwopalnych,
materiał częściowo powierzony, powierzchnia zabudowy
37,6 m².

Zamknięcie ofert 10 października 1957 r.
K-1230



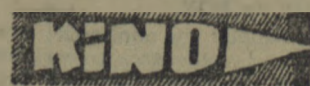
WAŻNIEJSZE TELEFONY:

I ADRESY:

Pogotowie ratunkowe tel. 06
Straż pożarna tel. centrali 523,
alarmowy — 08.
Komenda Miasta MO tel. 8537.
Pogotowie milicyjne tel. 07.
Szpital Miejski przy ul. Fatma
(chirurgia ogólna) tel. 2215, przy
ul. Marchlewskiego (pozostałe
działy) tel. 3335 i 641.

DZYZURY APTEKI:

Dzisiaj dyżuruje apteka nr
11 przy ul. Armii Czerwonej 1.



ADRIA — Gorzki ryż.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21.
WDK — Pomysłowy sprzedaw-
ca.
Seanse o godz. 17, 19 i 21.
MUZA — Nikodem Dysma.
Seanse o godz. 18 i 20.
ZACISZE — „roces przeciwno-
mnie”.
Seanse o godz. 18 i 20.
MPRB — Przygoda w Złotej
Zatoce.
Seans o godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podaje-
my na podstawie komunikatu
Centrali Wynajmu Filmów w Ko-
szalinie.



PROGRAM II na fal 367 m.
Program dnia: 6.55, 18.05
Władz 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30,
12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.
8.10 Rozmaitości rolnicze 8.30
Muz poranna 5.50 Gimnastyka.
6.10 Tańce lud. 6.25 Kalendarz
redowy. 6.30 Muz. popularna.
7.10 Wesołe mel. tan. i pios.
8.05 Przegląd prasy. 8.15 Organy
kinowe. 8.36 Ottorino Respighi:
„Fakti” — suita. 9.00 Aud. szkol-
na dla klas I i II. 9.30 Konc.
w wykonaniu orkiestry i chóru
rozgłośni wrocławskiej PR. 9.50
Skrzynka ogólna PR. 10.00 Kone-
symf. 11.00 „U przyjaciół”. 11.20
Utwory komp. polskich. 12.10 Au-
dycja aktualna. 12.20-15.05 Prze-
wa. 15.10 Muz. lud. 15.30 „Błękitna
sztafeta”. 16.05 Utwory wioloncze-
lowe. 16.20 Konc. rozrywkowy w
wykonaniu ork. mandolinistów.
16.45 „W rocznicę powstania par-
tii „Proletariat” pog. 17.00 Konc.
krakowskiej ork i chóru PR.
17.40 Na warszawskiej fal. 18.00
Muz. rozrywkowa. 18.35 Muz. i
aktualności. 19.00 Niemieckie pieś-
ni chóralskie. 19.20 Felieton. 19.30
Zespoły rozrywkowe i soliści.
20.15 Transmisja międzynarodowe-
wego meczu lekkoatletycznego
Polska Anglia z Londynu. 21.00
Konc. Chopinowski. 21.30 „Pel-
nym głosem o sprawach młodzie-
ży”. 21.55 Muz tan. 22.30 Muz.
węgierska. 23.10 Muz. tan.

Matuszyński z Bytovii na zgrupowaniu juniorów

Celem wyłonienia narodowej kadry juniorów w pilce nożnej ZPN organizuje w Warszawie zgrupowanie młodych piłkarzy z całej Polski.



Zgrupowanie będzie trwało dwa dni (4-5 października br.). In. został na nie powołany za wodnika z Byto. Wł. Marian Matuszyński. Zyczymy mu, aby zakwalifikował się na stałe do grona najlepszych.

SPORTE

Pilkarze »kończą« sezon przed terminem...

Nie znaczy to wcale, że rozgrywki zakończą się wcześniej. Bo też nie o całe piłkarstwo chodzi. Mamy na myśli tylko tych piłkarzy, którzy »wstawili« się ostatnio różnego rodzaju wybrykami na boiskach. W tych dniach OZPN w Koszalinie ukarał szereg zawodników za niesportową lub wręcz chuligańską postawę na boiskach. I tak: W. Kalita z Białogardzkiej Iskry, został ukarany 4-tygodniową

dyskwalifikacją (początek kary 16 bm.). Po dwa tygodnie dyskwalifikacji »zarobili« S. Czerwinski ze Złocienieckiego Olimpu i H. Aleszko z Pogoni Czaplinek. Obie kary zaczynają się od 23 bm., a więc do piero 8 października obaj ci piłkarze będą mogli znowu wystąpić na boisku.

6-tygodniowe kary dyskwalifikacji, za odgrażanie się sędziemu, otrzymali: M. Dabrowski z LKS Zorza Tychowo i W. Głapa ze Startu Miastko. Obaj wyjdą znowu na boisko dopiero w pierwszych dniach listopada.

Dobrze, że OZPN z miejsca reaguje na wybryki piłkarzy. Zbliżający się koniec rozgrywek, spotkania decydujące o awansie czy spadku — wszystko to zaostrza walkę. Tym bardziej więc kierownictwo klubów powinny dopilnować, aby zawodnicy umieli utrzymać nerwy na wodzy.

O tym się mówi

Klimat czy nagrody?

W ubiegłą niedzielę w Złocieniu odbył się wyścig kolarski o Puchar Ziem Nadbrzeżnych i Nadodrzańskich. W reprezentacji naszego województwa miał startować m. in. Usidus, który jednak został zwolniony od startu z powodu złego stanu zdrowia. Jego miejsce miał zająć Karoszewski. Piszę, że miał zająć, bo i on nie stanął na starcie w Złocieniu.

Tego samego dnia w Ślawie nie widzieliśmy obydwojga tych zawodników na trasie innego wyścigu. Ślawie zdawno wyraźnie nie wylądowało na ich formę skoro obaj uplasowali się w czołówce.

Nie rozumiemy więc jedno go: czy w Ślawie klimat był lepszy, czy... nagrody? P. S. O sędzielnym »pomniku« dla tych zawodników powinien pomyśleć OZKol z Koszalinie.

Śliwa odłożył partię z Pachmanem

W 12 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Gotha (NRD), reprezentant Polski Śliwa odłożył partię z Pachmanem (CSR).

Wiosną 1939 roku w oczach całego narodu ujawniła się cała nicota i szkodliwość sanacyjnej polityki sojuszu z hitlerowskimi Niemcami. Hitler — wczorajszy sojusznik pana Becka i pana Rydza-Smigłego, z którym razem dokonywano podboju Czechosłowacji, zapowiadał coraz głośniej i coraz wyraźniej podbój Polski. Niebezpieczeństwo hitlerowskiego najazdu, przed którym komuniści od czterech lat, niestety, bezskutecznie przestrzegali naród — stawało się realne i groźne. Hitler żądał coraz więcej. Gdańsk, Śląsk, Pomorze — wszystko stało się naraz »odwiecznie niemiecką macierzą«. Ba, Goebbels wykrzykiwał przy lada okazji o niemieckości Krakowa i Łodzi.

Niemcy hitlerowskie stalowym pierścieniem obejmowały nasz kraj od północy, zachodu i południa. Anglia, Francja były daleko i miały własne swe plany. Bynajmniej nie zamierzały bić się o polskość Gdańska czy Śląska. Ze Związkiem Radzieckim rząd Składkowski i Becka nie chciał rozmawiać.

Sytuacja stawała się coraz poważniejsza.

Było nas wówczas 38 w więzieniu mokotowskim. Stanowiliśmy komuncę, zwartą małą społeczność, stawiającą czoło uderkom więziennego życia. Partii nie było. Półtora roku przedtem została rozwiązana. Ale byliśmy komunistami i, aczkolwiek żaden z nas nie umiał powiedzieć, jakie go czekają losy, rozumieliśmy chyba dobrze nasz obowiązek wobec naszej klasy i naszego narodu.

Co dzień na spacerach dyskutowaliśmy właśnie na temat sytuacji, w jaką kraj wpuścił niemieccy i polscy fa-

szysze. Zdawali sobie jasno sprawę, że najazd hitlerowski jest nie do uniknięcia. Wiedzieliśmy dobrze — och, aż nadto dobrze — czego się można spodziewać po hitlerowcach...

Nic dziwnego, że dyskusje były bardzo żywe i jeszcze długo po powrocie do pojedynku, w jakich wówczas siedzieliśmy, cały budynek rozbrzmiewał głosami lekkiego pukania. Dyskusje toczyły się dalej przy pomocy więziennego »dźwiękowego« alfabetu.

Nie udało się ufrzymać w tajemnicy przed strażnikami tematu naszych dyskusji. Rozumieli oni, że w tej napiętej sytuacji komuniści będą próbowali określić swe stano-

Nowy radziecki terenowy samochód osobowy

Moskiewska Fabryka samochodów małych litrajowych rozpoczęła seryjną produkcję nowego samochodu osobowego „MZ MA-410”. Samochód ten posiada napęd na przednie i tylne koła. Jest on zmodyfikowanym standardowym samochodem osobowym przeznaczonym do eksploatacji w terenach posiadających rozwiniętą sieć dróg. Ciężar własny nowego samochodu wynosi 1100 kg. Ciekawostką jest zastosowanie w nim chłodnicy do oleju.

Zasadnicze elementy konstrukcyjne oraz silnik wykorzystano z modelu „Moskwicz 402”, z wyjątkiem skrzyni biegów, która opracowano specjalnie. Zwiększenie mocy samochodu uzyskano przez zmniejszenie jego wysokości. Przednie zawieszenie różni się również poważnie od modelu „Moskwicz 402”.

wisko. Ale — o dziwo — nie przeszkadzały tym razem rozmowom, choć regulamin stanowiący zabraniał więźniom porozumiewania się ze sobą. Niepokoje o własny los i o los kraju trawił ich serca i często ukradkiem przychodził któryś ze strażników do celi i pytał: — „Co będzie? Panowie komuniści, wy przecież wiecie...”

I oto toczyła się długa i serdeczna rozmowa, prowadzona szeptem w celi między więźniem i strażnikiem — między dwoma Polakami. Co będzie? Jak postąpić? Przecież to już całkiem wyraźnie widać, że rząd prowadzi złą politykę.

I strażnik opowiadał o przygotowaniach do obrony przeciwlotniczej, o próbach alarmach i o tym, że ogłoszono zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej...

Paliliśmy wspólnie papierosy — na przemian moje i jego, i strażnik wdychał.

— I czego oni was, komunistów, trzymają w więzieniu? Przecież powinniśmy razem się bronić przed hitlerowcami, bo oni nas zniszczą, całkiem zniszczą...

Wrzesień oczyma KPP-owca

Za kratami pomruki burzy

Któregoś dnia w kwietniu wyłonila się w kolejnej zarządce dyskusji na spacerze sprawa naszego stosunku do akcji zbiórki na FON. Już nie pamiętam kto pierwszy wysunął ten problem. Przypominam sobie, że w rozmowie m. in. udział brał: Nowogródzki, Witold Kolski, Leskiewicz, Zygmunt Przysuski, Stanisław Firszenberg, Kazimierz Gostyński.

Sprawa była trudna. Akcje FON-u prowadził sanacyjny rząd, który nas komunistów wciągnął i do którego nie mieliśmy ani krzyży zaufania. Co więcej, byliśmy przekonani, że był on głównym sprawcą grożącego krajowi niebezpieczeństwa. Nie wierzyliśmy, aby był on zdolny do organizowania obrony niepodległości. Nazywaliśmy już wówczas ten rząd

— i słusznie — rządem grabarzy Polski.

Jakżeż więc można było w takich warunkach ustosunkować się do spraw FON.

Dyskusja była gorąca. Nie zakończono jej ani na tym, ani na kilku następnych spacerach. W zapale dyskusji naruszony został nakazany przez regulamin porządek na spacerach. Strażnicy już dawno przestali pokrzykiwać, aby spacerować tylko parami, utrzymywać odstęp 5 kroków i nie rozmawiać. Wiedzieli, że komuniści rozmawiają o wojnie — a to obchodziło i ich również.

Postanowiliśmy wrzeszcze, że ostatecznie podejmemy decyzję w... łazni. Tam było łatwiej rozmawiać.

Strażnikowi, który nas konwojował do kąpieli, powiedzieliśmy wprost: „Nie, nam nie przeszkadza rozmawiać, bo musimy naradzić się w sprawie wojny. Uznał od razu słuszność naszego zdania i zamknąłszy nas w rozbierni, wywniósł się do korytarza.

Tym razem dość szybko osiągnęliśmy porozumienie. Uznaliśmy wszyscy, że sprawa obrony niepodległości, jest sprawą najwyższej wagi i komuniści winni aktywnie uczestniczyć w organizowaniu jej. Uważając jednak, że rząd sanacyjny ani nie zasługuje na zaufanie, ani nie jest zdolny do poprowadzenia polityki, która by skutecznie broniła Polski, postanowiliśmy wysunąć żądanie utworzenia rządu obrony narodowej z udziałem wszystkich partii. Postanowiliśmy jednocześnie zadeklarować udział nasz w akcji FON i zgłosiliśmy połowę posiadanych przez każdego z nas w depozycie więziennym pieniędzy na FON.

Zostałem upoważniony do napisania projektu oświadczenia i zgłoszenia go w imieniu naszej komuny na ręce naczelnika więzienia dla wyższych władz.

Po trzech dniach dobijania się, przyjął mnie wrzeszcze naczelnik więzienia.

Siedział rozparty i ważny w imponującym fotelu za wielkim biurkiem, blyszczący od złotych galonów, wstążek orderowych i odznak. Z boku stał jego zastępca, nieco mniej wygalowany, ale niemniej nady.

Strażnik, który mnie wprowadził, służąc mi kawą i wycałował mi tył głowy.

— Panie naczelniku — zacząłem — Towarzysze polecił mi, abym na pańskie ręce złożył...

— Co? przetrwał naczelnik ostrym tonem — Towarzysze? Polecił? To pan nie w swoim imieniu? Nie wolno tak. Nie uznaje starosty. Siedzieć eto, wy komuniści. Nie macie już partii, a jeszcze się ciskacie...

Mimo to wyłożyłem całą rzecz i złożyłem mu na biurku oświadczenie podpisane przez wszystkich członków komuny.

Tym razem mi nie przerywał, patrzył na przemian na mnie i na swego zastępcę.

Przez krótką chwilkę czytał oświadczenie z swym zastępcą i odsunawszy się wraz z fotelem od biurka patrzył na mnie. W gabinecie szapanowała cisza.

— Ja nie mogę przyjąć tego oświadczenia. Jesteście komunistami i nie macie prawa tak pisać. Szkatułce rząd i stawiacie żądania. Nie wolno! — Ależ Państwo jest ważniejsza niż rząd. Niech pan pomysł Zresztą, niech pan przekaże to oświadczenie wyższym władzom.

Naczelnik odetchnął.

— Ja się nie zajmuję polityką. Ja mam przepisy. Żadnych zbiorowych petycji. Niech pan zabiera to oświadczenie.

— Panie naczelniku, oświadczenia nie zabiorę. Zostawiam go panu. Wracam do celi i czekam na stanowisko władz.

Wyszedłem i powiedziałem czekalnemu w korytarzu strażnikowi, aby odprowadził mnie do celi.

Odpowiedź przyszła po kilku dniach i to całkiem nieoczekiwana. Wwieziono nas, około dwudziestu, do więzienia centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej.

Sześćset sześćdziesiąt sześć POWIEŚĆ

L.G. KAWIŃSKI

Cała doba postoj! Można rozprężyć obolałe mięśnie, wypaść się do woli, napchać żołądek, a nawet — zabawić. Bór, w którym wokół malowniczej polany rozłożyło się wojsko, rozbrzmiewał tysiącem odgłosów. Wyrzucana na przedce kuźnia była obleżona: trzeba konie podkuwać, umocnić wozy ładowne, uginające się pod czterema zdobycznymi armatami, wyprostować blachy napiersne, u tego i owego wygięte pod ciosami niemieckich kling. Przy ogniskach piekły się tupy wojenne w posłaci wieprzaków i wołów, lub też właśnie co upolowana sarnina. W cieniu rozłożystych konarów dębów i buków, niby paprocie-obrzymy strzegących żołnierzy od upału, rozlegało się chóralskie chrapanie: to najbardziej zmęczeni ucieli sobie chrapickiego na mchowych poduchach.

Wokół skwierczącego na rożnie mięsniwa rozsiadła się gromada wasalów, doła tokaj z beczki i ryczała na cały bór, wiele sprośna piosenkę o łaziebnej Ani. Ilekroć do łazni wchodził nowy gość i Ania odzierała go z odzienią, podziwiała niewybrednymi słowy męskość przybysza — śpiewacy pękali ze śmiechu.

Kapitan Jurgen Dzwicz łowił uchem puls obozu. Rozpierała go radość, że po tylu zmarnotrawionych latach może wrzeszcze być użyteczny, może służyć ojczyźnie szpada i wojennym doświadczeniem. Wojennym doświadczeniem! Będąc młodym, w wielu polyczkach zarobił blizny, ale tak dużym oddziałem nigdy nie dowodził. Cóż pozmnie, gdy staną oko w oko z czernią wroga? Może bitwy nie przyjąć i wyminąć się z matni? Albo też, w jedno miejsce uderzając, zmieszać szyki brandenburskiego rycerstwa i pognać na zachód nim wróg się opamięta? Tak źle i tak niedobrze. W pierwszym wypadku nie zdoła już odciąć się od pogoni, w drugim — zdradzi rzeczywistość liczbę swych wojsk i rozuczchwali nieprzyjaciela. Chyba, żeby fortel jakowyś...

Dnia następnego (był piątek) pod wieczór, donlesiono grafovi von Krachte, że Pomorzanie naciągają. Kazał zadać w traby i uderzyć w kotły. Wojsko, wśród wiatów ludności zaczęło się przesączać przez bramy, aby na przedpolu grodu rozwinąć szyki w szeroką ławę. Czo-

ło zajęło pięć rof lancknechtów, niby żądla wysunawszy naprzód arkebuzę. Wśród nich, — kilka dział mniejszego wagoniaru. Pomiędzy oddziałami piechoty wódz zostawił dość znaczne przejęcia, aby w razie potrzeby można nimi wprowadzić do bitwy ciężko zbrojną konnicę, która w sile pół tysiąca pik obsadziła drugą linię. Dopiero za tym opancerzonym murem stały dwie grupy lżejszej jazdy; miała ona w stosownym momencie obejść skrzydło wroga i zadać decydujący cios. Jeśli dodamy, że za plecami mieli Brandenburczycy obsadzone załoga miejską muru Myśliborza, za które w potrzebie mogli się schronić — rozumiemy, w jak trudnym położeniu znalazł się napastnik.

Wkrótce po zakończeniu przygotowań von Krachte ujrzał przeciwnika. Z klebów kurzu, podobnego w promienach zachodzącego słońca do obłoków toczących się po ziemi, wśród niesamowitego zgłębku wynurzył się pierwszy szereg pomorskiej jazdy. Jeźdźcy przytulili się do końskich karków tak, że im tylko hełmy ponad grzywę wystawały i pikami przesywały powietrze. Rzekłbyś, że to pędzi stado rozwścieczonych centaurów, szukając pomsty za krzywdy niewiadome. Blżej, coraz bliżej...

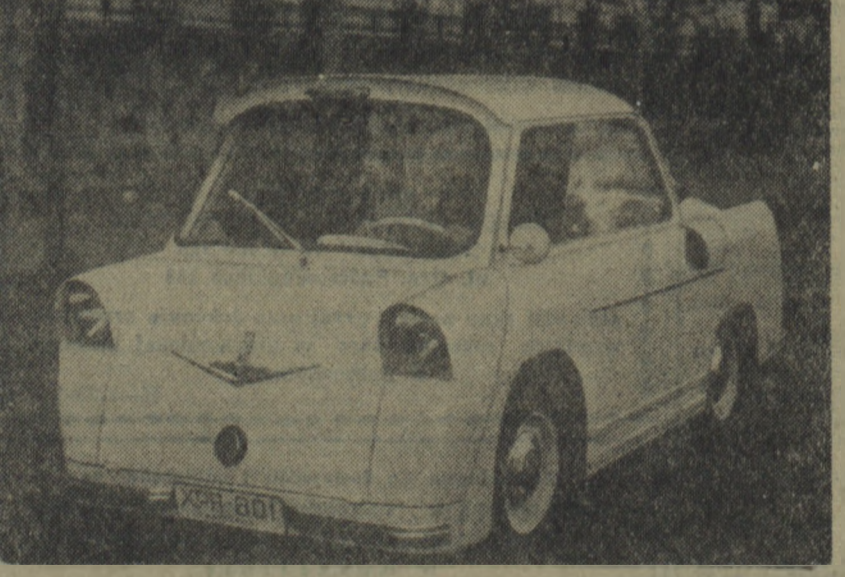
Von Krachte skłamał dłoń. Ciężko zbrojna jazda wysypała się truchcikiem przed lancknechtów, sprawiła szyki i niby ogromny taran ruszyła wrogowi naprzeciw. Dowódca radował oczy ich widokiem. „Wolno się rozpędzają — pomyślał — ale za to gdy przejdą w galop, śmierć ich tylko może wstrzymać. Konnica zawsze była pułkerzem Brandenburskim...“ Blyszczący pancerze, pęd rozchwiał piorunusze na hełmach, płaszcze targane wiatrem wiałuły u ramion rycerstwa na podobieństwo skrzydeł.

W chwili gdy pędzące ku sobie wojska dzieliło nie więcej niż tysiąc kroków — czoło napastników przełamało się w środku. Obie połowy zaczęły pomykać na boki; jeźdźcy nie żalowali ostróg, bili wierzchowce trzonkami pik, wrzeszczeli, aby jak najprędzej usunąć się z drogi. Spozza ich pleców wynurzyła się jakaś kotłująca się masa. Brandenburczycy, których w pierwszej chwili zanępkolił wybieg przeciwnika, teraz mocniej ujęli drzewce.

I wtedy ujrzeni... nie wojsko a stado oszalanych krów, które poganiacze okładali co sił pochodniami. Zwierzęta, zdjęte śmiertelnym przerażeniem przed ogniem smażącym im boki, walily na oślep ze zdumiewającą szybkością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jeszcze jeden prototyp



Warsztaty Centralnego Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motorzawczego w Warszawie wyprodukowały prototyp mikrosamochodu „Smyk”. Mikrosamochód wyposażony jest w silnik motocyklowy „Junaka” o pojemności 350 cm³ i może pomieścić 2 osoby dorosłe i dwoje dzieci. Dzwiał są umieszczone z przodu. Na próbnym jeździe „Smyk” osiągnął 80 km/godz. Zużył paliwa 5 litrów na 100 km, prototyp ten nie jest jeszcze zatwierdzony.

CAF — fot. Dabrowicki

(e. d. n.)